Nr 63. Kraków, 18 Marca — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 17 marca.

Przegląd Polityczny.

Kwestya poruszona przez dzienniki centralistyczne w sposób dość złośliwy i w ten sam sposób traktowana w klubach wiernokonstytucyjnych, iż w Izbie deputowanych Rady państwa nie wniesiono kondolencyi z powodu śmierci cesarza rosyjskiego, jest już zupełnie wyjaśnioną, a stawiają ją we właściwem świetle same wspomniane dzienniki. Mianowicie piszą, iż prezes gabinetu hr. Taaffe zwrócić miał uwagę, iż wogóle niema tego zwyczaju w austryackiej Radzie państwa, aby wypadki zaszłe za granicą robić przedmiotem jakichś objawów i że jego zdaniem sprawa ta należy do kompetencyi delegacyj wspólnych. Tak dziś pisze *N. fr. Presse.* Rzeczywiście, delegacye trudnią się sprawami zewnętrznemi i one przedstawiają całą monarchię. Nadmienić także trzeba, że w parlamentach angielskim i włoskim nie prezesowie izb ale ministrowie wnieśli w tej sprawie wnioski. W Berlinie zaś prezes izby uczynił to, cechując wyraźnie, iż nie działa ze względów politycznych ale z powodu pokrewieństwa łączącego dwory pruski i rosyjski.

O wyborze Dra Smolki prezesem Izby deputowanych pisze *Nordd. allgem. Ztg*: „W Austryi w miejscu hr. Coroniniego zajął krzesło prezydyalne Izby deputowanych Polak Smolka i wziął na siebie razem z prawicą obowiązki, których spełnienie należy do kierownika austryackiego ciała reprezentacyjnego, podczas gdy w dziennikach wiedeńskich toczy się dalej polemika o zmianę osoby i o powody tej zmiany z taką żywością, która frakcye i kliki tamtejsze stawia w jaskrawem i wcale niekorzystnem świetle“. Szczególne to *memento* ze strony półurzędowego organu pruskiego.

Izba deputowanych obradowała wczoraj dalej nad podatkiem od budynków. Rozprawy nie budziły zajęcia. Sprawozdanie podamy jutro.

Cała prasa europejska zajmuje się teraz kombinacyami politycznemi wywołanemi zmianą tronu w Rosyi. Sympatye objawiane dla Rosyi przez prasę francuską świadczą o chęci utrzymania dotychczasowych stosunków. Prasa berlińska więcej jest podejrzliwą z powodu utrzymującego się mniemania, iż nowy car był dotąd nieprzyjaznym żywiołowi niemieckiemu i uchodził za panslawistę. Wszelako w państwie rosyjskiem każdy niemal następca tronu inną ma politykę od swego ojca, a zmienia ją wstąpiwszy na tron. To też *Köln. Ztg* donosi z Berlina, dając do zrozumienia, iż jest to zdanie ks. Bismarka, że następstwa zmiany tronu w Rosyi nie będą miały doniosłości, jaką jej dawniej przypisywano, mianowicie pod względem stosunków zagranicznych. Zwłaszcza też w nowszych czasach przekonano się, iż mylnem było posądzanie dzisiejszego Cara o niechęć ku Niemcom.

W dziennikach pruskich przeważa mniemanie, że na przyszłość stosunek Niemiec do Rosyi może będzie osobiście mniej serdecznym, ale jednak niemniej (z powodów wewnętrznych) ścisłym, jak za Aleksandra II. Zarówno *National Ztg* jak i *Post* konstatują konieczność zaprowadzenia reform w państwie rosyjskiem, a *Post* nawet zapowiada już w najbliższej przyszłości szereg reform. „Sądzimy, powiada rzeczony dziennik, że prawdziwem jest zdanie, które utrzymuje, iż cesarz Aleksander III będzie się starał zachować swojemu państwu długie lata pokoju, i że politykę zagraniczną będzie opierał na porozumieniu się z obu sąsiedniemi cesarstwami“, a *National Ztg* notuje nawet pogłoskę giełdową, podług której cesarz Aleksander III miał zapewnić cesarza Wilhelma o dalszym stosunku niezmiennym przyjaźni między obu państwami.

Jutro obchodzić będą we Francyi rocznicę Komuny różnemi manifestacyami. Dzienniki anarchiczne wydały odezwy wzywając na liczne zebrania. Dziennik *Ni Dieu, ni Maître* nawołuje najniższe warstwy społeczne, których nie stać na ucztę, choćby, jak pisze, za 25 centimów, aby się zebrać i wznieść toast, każdy za siebie płacąc, na cześć Komuny rewolucyjnej. *Proletaire* zwołuje na ucztę „republikanów, socyalistów, anarchistów, wszystkich tych, którzy nie chcą, aby społeczność walczyła z nędzą, która ją toczy i poniża, tych co niechcą widzieć zepsucia i zgorszenia występujących na górze i na dole drabiny socyalnej... Rewolucya 18 marca 1871 dała pierwszy cios w zgniły budynek... Bądźmy zjednoczeni, jak w dniu, w którym powołani będziemy do najwyższego dzieła, gdy zajdzie tego potrzeba.“

Deputowany Taillandier z partyi nieprzejednanych skarżył się, że mu Gambetta odmówił głosu, gdy chciał protestować przeciw wnioskowi Dubodan o wyrażenie ubolewania Izby z powodu morderstwa Cara. Gambetta oświadczył, że przestrzegałby regulaminu, gdyby Taillandier chciał protestować przeciw uchwale Izby i przypomina, że za cesarstwa Izba na wiadomość o zamordowaniu prezydenta Lincolna zawiesiła na wniosek Rouhera posiedzenie.

W senacie francuskim interpelował Batbie rząd o kroki użyte przeciw profesorom z zakonu Jezuitów, którzy pojedynczo wrócili do dawnych szkół. Ferry usprawiedliwiał zarządzone kroki i oświadczył, że do W. Nocy wszystkich profesorów jezuickich zastąpią duchowni świeccy. Senat przeszedł nad tem pytaniem do porządku dziennego.

W francuskiej Izbie deputowanych wniósł Dreifuss, aby przed przyszłemi wyborami powszechnemi nie odbywać wyborów częściowych. Żądał on nagłości dla swego wniosku. Jeden z deputowanych nazwał to, i słusznie, naruszeniem konstytucyi, albowiem krzesła deputowanych nie mogą być opróżniane za uchwałą Izby, lecz na wakujące miejsca powinny być rozpisane wybory. Gambetta, który lubi się stawiać za tłumacza konstytucyi, twierdził, że ustawa wyborcza nie jest częścią konstytucyi, a tryb wyborów może być uchwalony bez zmiany konstytucyi. To prawda, ale wybory nie mogą zalegać bez naruszenia konstytucyi. Izba odrzuciła żądanie nagłości.

Grévy unieważnił wotum nagany dane przez paryską Radę municypalną policyi z powodu jej zachowania się podczas pożaru składów towarów „au Printemps.“

Niektóre dzienniki paryskie utrzymują, że gabinet zajmuje się zbadaniem środków zabezpieczenia interesów francuskich w Tunisie. Kolonia tameczna francuska zrobiła konsulowi francuskiemu podarunek i podała prośbę, w której żąda energicznej obrony interesów swoich ze strony rządu.

Ustawa o zakazie broni w Irlandyi przeszła już w drugiem czytaniu przez Izbę wyższą.

Arcybiskup dubliński Mac Cabe wydał list pasterski, w którym potępia agitacyę Ligi kobiet i wzywa lud do spokojności, aby podczas trwania stanu wyjątkowego Irlandya nie popadła w nowe nieszczęście. Sheridan, jeden z oskarżonych w procesie politycznym, został uwięzionym i wysłano go do Dublina.

Bright odpowiedział na adres międzynarodowy otrzymany od znanego Niemca amerykańskiego Blinda w sprawie Transvaalu, iż jest nadzieja pokoju i zadawalniające dla Transvaalu a honorowe wyjście dla Anglii jest spodziewane.

Między Austryą a Hiszpanią zawarty został traktat handlowy i żeglugowy, który uchwalony przez kortezy, oczekuje tylko ratyfikacyi.

Ministerstwo greckie, przewidując, że rokowania w Konstantynopolu nie doprowadzą do pomyślnego rezultatu, zajmuje się w tej chwili kwestyą powołania pod broń i umundurowania całej obrony krajowej. Przypuszczenie, że rokowania z delegatami tureckimi spełzną na niczem, opierają w Atenach na odebranej tam wiadomości, że Turcy nawet Prewezy odstąpić nie myślą. W zgodzie z tem zapatrywaniem się greckiem na chwilowy stan rzeczy, pozostaje wiadomość pochodząca z Berlina o mniemaniu tamtejszych kół rządowych, że w Konstantynopolu tylko postawienie ultimatum przez wszystkie mocarstwa mogłoby skutkować, wszelkie inne kroki mają tam uważać za daremne.

Wiadomość, że rząd wschodniej Rumelii zamówił w Rosyi 30,000 broni systemu Berdana, odwołuje dzisiaj *Pol. Corr.* zapewniając, że ilość zamówionej broni jest o wiele mniejszą i nie przechodzi granicy rzeczywistych potrzeb zaprowadzonej statutem organizacyi rezerw. Pozostaje jednak zawsze znaczącem, że Rumelia wschodnia zaopatruje się w ten sam system broni, którego używają w wojsku rosyjskiem.

Wszystkie dotąd nadchodzące z Petersburga wiadomości, świadczą o chorobliwym stanie, w jakim znajduje się Rosya w chwili wstąpienia na tron Aleksandra IIIgo. Anormalna, niewytłómaczona potęga spisku uwydatnia niemoc wobec niego rządu, w innych kierunkach jeszcze silnego. Ogólne położenie i najbliższa przyszłość odrysowują się coraz wyraźniej w ten sposób, w jaki kilku słowami nacechowaliśmy je onegdaj. *Status quo* pod obecną grozą albo zmiany i ustępstwa, których granicy dostrzedz nie można, jeżeli mają być przedsięwziętemi pod ciągłą groźbą spisku. Jedyna zaś droga wyjścia wielka, zdrowa reforma, podjęta pod szczęśliwem natchnieniem, z silną wolą a wykonana ze stanowczością. W bezbarwnych politycznie dotąd przemówieniach i czynach dwie uderzają nuty: nacisk położony przez nowego Cesarza na wierność dla następcy tronu gdy jego zabraknie, oraz odezwanie się natychmiastowe do chłopów. Czyż to ostatnie ma być wskazówką, że nowy porządek rzeczy szukać będzie podstawy dla siebie, poparcia i opieki w ciemnych lub fanatycznych masach ludu wiejskiego? Byłoby to nowem a niebezpiecznem złudzeniem!

W każdym razie wszystko świadczy, że stan rzeczy jest groźny, pełen niebezpieczeństwa i niepewności. Gdzie szukać jego przyczyn? Chcąc bowiem złe wytępić, chorobę wyleczyć, trzeba znać jej początek. W pierwszym dniu po zamachu powiedzieliśmy, że w zakończonem panowaniu, w jego błędach i nadużyciach szukać należy przedewszystkiem powodów dzisiejszego stanu rzeczy w Rosyi.

Dotąd cesarz Aleksander III w każdem przemówieniu wspomina i odwołuje się na Aleksandra II. Nietylko uczucia synowskie, zasługujące na uszanowanie, nakazują mu to, ale także okoliczności, w jakich wstępuje na tron. Straszna zbrodnia, która położyła koniec życiu ojca, nie pozwala mu ani mówić, ani postępować, jakby to mógł uczynić, gdyby był w zwykłych warunkach objął spuściznę po przodkach.

Jeżeli jednak nowy władca Rosyi chce dopiąć celu, który sobie zakłada, musi obrać inną zupełnie drogę, niż tę którą szedł Aleksander II i na której padł w tak tragiczny sposób; winien, zamiast naśladować ojca, unikać błędów, które ten popełnił i naprawić je. Uczucia synowskie a rządy rozległego państwa: to dwie zupełnie odmienne rzeczy.

Dopiero co zakończone w Rosyi panowanie złączonem jest z losami narodu polskiego w straszny i okrutny sposób. Po części z winy Polaków, ale przeważnie z winy monarchy i ówczesnych rządów zapisało się ono krwawo i ponuro w polskich dziejach; w dziejach tych zmarły Cesarz był i pozostanie złowrogą postacią. On pierwszy zamierzył zagładę narodu polskiego! Polacy bez grozy ani wspominać o nim, ani wydawać sądu o jego panowaniu nie mogą. Tem silniej przecież powinni wszędzie i na jakiemkolwiek stanowisku się znajdują, potępiać zbrodnię, której Car padł ofiarą i do tego potępienia przyłączyć się. Aleksander IIgi ścigał z nieubłaganą nienawiścią Polaków, nietylko już jako naród, ale jako społeczeństwo, usiłował zburzyć nietylko ich byt materyalny, ale także duchowe życie, a używał ku temu środków, które przeciw niemu srodze i także nieubłaganie zwróciły się. Co to za głęboka nauka! Jest ona prawdą dziejową, która stanie się widoczną dla myśliciela i historyka wtedy dopiero, kiedy przeminie słuszne oburzenie na zbrodnię, która położyła koniec życiu tego monarchy, i kiedy ucichą się głosy usprawiedliwionego współczucia, przemieniające się w nieusprawiedliwione hymny pochwalne, niemal bałwochwalcze dla człowieka, dla władzcy i dla jego panowania.

Przyznajemy, że wstrętnem nam jest, wobec spełnionej zbrodni, wydawać zaraz w pierwszej chwili sąd, który musi wypaść surowo. Gdyby nie to uczucie, bylibyśmy już zajrzeli w tę tak bolesną i straszną dla narodu polskiego, dla wszystkich naucząjącą niedaleką przeszłość. Przecież wzgląd na najbliższą przyszłość, stanowczą, może dla wielkiej części narodu polskiego, nakaże nam, przystąpić do tego zadania, bo właśnie w zakończonem panowaniu jedynie znaleść można zbawienną, bezpośrednią przestrogę i naukę. Nie taimy bynajmniej uczucia, z jakiem dotykamy i dotkniemy się tego przedmiotu, lecz właśnie dla tego, uzbrajamy się w bezstronność i przedmiotowość, aby w przeciwnym kierunku nie popaść w błąd i fałsz, których się dopuszczają ci, co bałwochwalcze podnoszą hymny na cześć zeszłego ze świata władcy Rosyi i jego panowania.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Stanisławów 15 marca.

Dziś odbyła się w tutejszym sądzie m. deleg. rozprawa karna w sprawie wygłoszonej mówki przez X. Jana Rybaczewskiego, profesora gimnazyalnego, do kilku włościan wyborców, „że pryjdut Moskali ne zadowho, taj wsio z Lachami połahodiat.“ Z zeznania zaprzysiężonych świadków i podsądnego, prokurator wniósł, aby sąd uznał X. Rybaczewskiego winnym z § 308 ust. kar. Sąd rzeczywiście skazał go na trzy dni aresztu. Z rozprawy przekonano się, że zarząd bursy ś. Mikołaja oprócz zaprosin pisemnych wysyłał swoich ajentów, którzy wyborców przed wyborami do przybycia do bursy zapraszali, ażeby mogli oświadczyć im, że nie zadługo przyjdą Moskale i porządek zrobią z Lachami, a następnie wymódz na nich zaklęciami, ażeby głosowali na Iwana Dobrjanskoho. Rząd powinienby wejrzyć w tę sprawę i położyć tamę tak szkodliwej agitacyi.

Wiedeń 16 marca.

(A) Świat polityczny powoli oswaja się z przerażającą katastrofą, jaka nastąpiła w niedzielę w Petersburgu. Pomimo tylokrotnych zamachów na życie Cara, katastrofa niedzielna sprawiła tutaj wszędzie wrażenie tak ogromne, że tylko je porównać można z dniem pod Sedanem, kiedy Napoleon III dostał się w ręce wojska pruskiego. Wykazaliście w artykule waszym, do czego prowadzić musi tak wyuzdany despotyzm, jak rosyjski, niebezpieczniejszy od najgorszych wybryków rewolucyi, o ile wychodzi ze strony władzy prawowitej. Dlatego każdy żywi przekonanie, że na zbroczonym krwią monarszą bruku petersburskim poległ despotyzm azyatycki. Mogą jeszcze długo opierać się twardej konieczności rozbratu z samowolą z góry dzierżoną, ale zorza swobody i w Rosyi ostatecznie zaświtać musi.

Wstąpienie Rosyi na drogę reform konstytucyjnych nie obejdzie się bez szeregu ciężkich wstrząśnień, a wypłyną tam z początku na wierzch żywioły dotąd gnębione, które na zewnątrz spotęgować zdolne siłę Rosyi. Zgoła cały świat znajduje się teraz wobec zagadki na przyszłość a nie ma państwa europejskiego, któreby wolnem było od obaw. Austrya zwłaszcza musi odtąd baczną zwrócić uwagę na stan rzeczy w Rosyi, gdzie żadna ważniejsza nie może zajść zmiana bez odbicia się na wewnętrznej i zewnętrznej polityce austryackiej. Sprawa grecko-turecka będzie pierwszym próbierzem stanowiska, jakie teraz zająć myśli Rosya.

Obok wypadku petersburskiego, wszystko inne, co dotąd uchodziło za ważne, tak maleje, iż pod karą śmieszności teraz z nim nie może być porównanem. Mimo to zmiana prezydyum w Radzie państwa jest przedmiotem ciągłych rozmów politycznych a nawet zostaje w pewnym związku z katastrofą rosyjską.

Wśród danych okoliczności skład prezydyum tego wypadł nader szczęśliwie; w osobach pp. Smolki, ks. Lobkowitza i barona Gödla uzyskały wszystkie trzy kluby godnych przedstawicieli w prezydyum Izby. Przykro, że w prezydyum nie zasiada nikt z stronnictwa opozycyjnego, prawda, że to nie wina prawicy, ale bądź co bądź pozostaje to rzeczą przykrą, dla idei hr. Taaffego niekorzystną, że Niemcy dopięli celu swego i że dzięki terroryzmowi o zbliżeniu między rządem a opozycyą mniej niż kiedykolwiek mowa być może. Pan Smolka tego samego dnia zajął krzesło prezesa Izby, kiedy nadeszła pierwsza wiadomość o zamordowaniu Cara. Utrzymują, że hr. Coronini — gdyby jeszcze był pełnił urząd prezesa — także niebyłby zabrał

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT
Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego

skreślił ***Bronisław Zaleski.***

Tom I, str. 501. — Poznań J. K. Żupański.

II.

Osobny, obszerny rozdział autor poświęca wielkiej reformie Rzeczypospolitej, podjętej przez książąt Augusta i Michała Czartoryskich. Najwięcej to opracowana i najbardziej pouczająca część dzieła, bo kiedy autor w dalszym toku jest tylko biografem, tu jest historykiem. Rozdział ten sam w sobie jest osobną całością i ważnym nabytkiem do wyświecenia zamiarów, trudności, błędów i zawodów tych dwóch mężów stanu. Znać, że autor wszystko wyczerpnął i do nowych dostał się źródeł, ale nadto ma nowe poglądy, że liczy się z temi rezultatami, jakie krytyka historyczna w ostatnich czasach przyniosła. Aby sądzić tych mężów stanu, trzeba najpierw rozróżnić ich plan polityczny od sposobów przeprowadzenia, cel od środków.

Pod pierwszym względem Czartoryscy nieznajdują równych sobie w całej historyi naszych wewnętrznych, organicznych przeobrażeń. Dwa tylko punkta porównawcze się tu przedstawiają: to, czego przed dwoma wiekami dokonał Jan Zamoyski i to, co po nich zamierzała przeprowadzić konstytucya 3go maja. Porównanie trzech stanowczych momentów dziejowych podaje skalę do ocenienia tych mężów stanu. Co Jan Zamoyski przeprowadził w połowie, to oni uzupełnić, co on skrzywił, to sprostować zamierzają. Zamoyski ukrócił możnowładztwo, ale Polskę ze średniowiecznej przystani na w pół feudalnego ustroju pchnął na niebezpieczne wody szlacheckiego republikanizmu. Czartoryscy z toni anarchicznej starają się ją wyprowadzić. Są z jednej strony jakby spóźnionymi naślandowcami tej polityki, którą we Francyi po paru wiekach usiłowań Richelieu ukoronował skutkiem, a są już przedsłannikami tych zmian i wyobrażeń, jakie przynosił z sobą wiek XVIII. Myślą ich postawić rząd w Polsce na wzór obcych a zastosować do wymagań ducha czasu. Stają się też na chwilę wykonawcami tej naprawy Rzeczypospolitej, o jaką oddawna wołały wszystkie wyższe umysły od złotego wieku od Skargi zacząwszy, aż do rad króla filozofa Stanisława Leszczyńskiego. Gdy porównamy już nie ich zamiary i plany, ale to, co doraźnie na jednym sejmie konwokacyjnym 1764 r. przeprowadzić zdołali, choć na drugim w dwa lata później cofnąć w znacznej części byli zmuszeni — z tem, co przeprowadził czteroletni sejm — prym przyznać przyjdzie starym Czartoryskim nad twórcami konstytucyi. Owszem, gdy zestawimy ten rozdział książki Bronisława Zaleskiego z pierwszym tomem „Czteroletniego sejmu“ X. Kalinki, przekonamy się, jak na pierwszym okresie tego sejmu niszczono i rozrywano to, co jeszcze zostało z reformy Czartoryskich, a co stanowiło jedyną podstawę władzy, ładu i rządu.

Odznacza ich wyjątkowy duch organizacyjny, gdy pierwsza dogodniejsza nadarzyła się chwila, gdy na sejmie konwokacyjnym odrazu postawili cały szereg instytucyj, ukrócających samowolę wielkich dygnitarstw, zacząwszy od władzy hetmańskiej a stawiając na to miejsce owe delegacye rządowe na wzór zagranicznych ministerstw. — Ten duch organizacyjny, ta zdolność stworzenia z niczego nowych form politycznych — już nieda się odnaleść w przewlekłem działaniu wielkiego sejmu — i szukać go nam przyjdzie daleko, chyba w sto lat później, gdy Wielopolski pod obcem panowaniem umie schwycić daną chwilę, aby wysnuć z swej głowy szereg instytucyj wybornie obmyślanych.

Dla tej wyjątkowej w dziejach naszych zdolności organizacyjnej, której nam zawsze brakowało, starych Czartoryskich do dziś dnia uważać można za protoplastów owej jak wówczas mówiono naprawy Rzeczypospolitej, jak dziś mówimy pracy organicznej i tej idei reformy, której ciągłość dotąd się nie przerwała. Zdolność utworzenia rządu to pierwsza podstawa bytu politycznego: naród, który tę zdolność postrada wśród najszerszej swobody nie będzie miał niepodległości, niemiała jej też Polska wśród anarchii, jej byt samodzielny był już tylko pozorem, pośmiewiskiem sąsiadów, do których wszystkie partye odwoływać się musiały; naród, który wyrabia w sobie warunki władzy i zdolność organicznego ładu, choćby był pozbawiony państwowego bytu, dochodzi do znaczenia i pewnej miary niezawisłości.

Tyle co do rdzennych myśli tych wielkich reformatorów i spuścizny dziejowej, która po nich pozostała. Inne pytanie, jaki ostatecznie historya wypowie sąd o ich polityce, o środkach których użyli, o błędach popełnionych, które miały podkopać ich własne dzieło i stać się zgubnym precedensem.

Surowo Czartoryskich sądzi większość naszych historyków pod tym względem. Bronisław Zaleski ich nieuniewinnia za to, że choć nie pierwsi odwoływali się do obcej potęgi, pierwsi ściągnęli na siebie zarzut, że za ich sprawą sejmy Rzeczypospolitej odbywały się pod osłoną bagnetów rosyjskich i pod tą osłoną elekcya króla.

Wielkie reformy w dziejach odbywają się tylko za pomocą przewrotu lub zamachu stanu. Przewrot zupełny istniał od wieków, był niejako normalnym; aby coś postawić trzeba było zamachu stanu, lecz do tego brakło siły i narzędzi w samym narodzie. Czy godziło się szukać do tego środków u potężnego sąsiada — czy inna pomoc byłaby mniej szkodliwą, czy ta odpowiedzialność historyczna da się usprawiedliwić?

Odpowiedź na to podają następne losy familii Czartoryskich, krótkotrwały jej alians z gwarantką, bo już we dwa lata później stają się oni najbardziej prześladowanymi naczelnikami opozycyi, najwytrwalszymi obrońcami niezawisłości politycznej Polski.

Tragiczny zaiste los tych mężów stanu, których wszystko zawiodło, a którzy do końca nieulegli, niedali się złamać, nie zwątpili. Jeśli przedstawienie akcyi politycznej Czartoryskich w książce Bronisława Zaleskiego jest niemal wyczerpującem, to ma ona jeszcze tę zasługę, że pozwala nam się przypatrzeć bliżej charakterom, że przez mnóstwo szczegółów tłomaczy nam naturę psychologiczną tych mężów i ich stosunek do społeczeństwa współczesnego.

Na pozór nie wydają się oni sympatycznymi. Jakiś chłód wieje od tych postaci z marmuru, nie wolni od zawziętości, co nie przebacza przeciwnikom politycznym, co korzysta z chwilowego zwycięstwa, aby ich upokorzyć. Ale po za tą powłoką zimną, która tłomaczy brak ich popularności w Polsce tak wówczas serdecznej zwłaszcza przy kieliehu — są tam przymioty wyjątkowe, jest wytrwałość, konsekwencya — jest i poświęcenie patryotyczne, wobec którego ustępuje nieraz myśl wyniesienia się i interes familii. Patryotyzm polski bywał wówczas na ustach tylko, często i w sercu — u Czartoryskich patryotyzm był w głowie i w woli. I znów przypomina się tutaj na pozór zimny ale niezłomny patryotyzm rozumu, jakim się wyróżniał wśród potomnych margrabia Wielopolski. Przebaczono Radziwiłłowi Panie Kochanku konfederacyę radomską — bo serce u niego na dłoni — nie przebaczono Czartoryskim, że użyli pomocy rosyjskiej, bo planów swych nieodsłaniali każdemu. Znali jednak psychologię narodu i umieli się do jej wymagań stosować — nie demoralizowali szlachty wzorem innych możnowładców, ale w potrzebie ujmowali ją sobie, a wkoło roztaczali wpływ cywilizacyjny.

Wzorową, budującą jest zgoda rodzinna — zupełna jedność dwóch braci. Co kanclerz obmyślił, to wojewoda ruski przeprowadzał. Polityka familijna nie była już nowością w Polsce, ale ta familija zamieniła się w instytucyą. A jednak choć dążyli do korony, choć pragnęli jej dla młodego księcia Adama późniejszego jenerala ziem podolskich — a wybór synowca był dotkliwym zawodem, zwłaszcza, gdy często opierał się ich radom i wcześnie wyłamał z pod ich wpływu — nigdy nie odmawiali mu poparcia dla zasady monarchicznej, którą wyznawali. Zawiódł ich także związek z takim potentatem jak hetman Jan Klemens Branicki, który choć poślubił ich siostrę, stał się naczelnikiem ich wrogów. Natomiast zdołali sobie zjednać kanclerza Andrzeja Zamoyskiego, a familia zamieniła się na stronnictwo, jedyne wówczas stronnictwo, które nie zmieniło programu i przewodnich politycznych zasad. Czartoryscy mieli i tę zaletę prawdziwych ludzi stanu, że w danej chwili gotowi do walki o władzę i wpływ, gdy okoliczności zdawały się sposobne do przeprowadzenia planów — w innych znów umieli ustąpić na bok, gdy chwila niebyła dla nich właściwą; umieli czekać i znów się gotować do akcyi. Mawiał też książę August *il vaut mieux ne rien faire que faire des riens.* Tak przetrwali konfederacyę radomską, która zniszczyła ich dzieło sejmu 1764 r., i dopiero w lat kilka próbują znów rozwinąć wpływ i dążą do tego, aby rzucić pomost między królem a generalicyą konfederacyi Barskiej. Gdy nadszedł sromotny sejm 1775 r. książę Michał dzierżył jeszcze wielką pieczęć koronną, byłby więc musiał podpisać traktaty rozbiorowe, lecz za nim zostały wygotowane umarł 13 sierpnia. Nad jego grobem powiedziano: „Polska się przed twym zgonem rozpadła na ćwierci“. Książę August przeżył brata o lat siedm, ale już zdala od spraw publicznych.

głosu, aby wyrazić ubolewanie parlamentu nad katastrofą zaszłą w stolicy rosyjskiej, albowiem w Radzie państwa nie bywa to zwyczajem. Nie ulega wątpliwości, że w konstytucyjnym ustroju Austryi najwłaściwszem miejscem na manifestacyę mającę mającą charakter międzynarodowy, są delegacye wspólne, już dla tego samego, że musi ona być ogólną a zatem obejmować obie części monarchii. W Węgrzech również w sejmie nie było żadnej manifestacyi, co najsilniej przemawia za milczeniem Rady Państwa.

Tymczasem kluby wiernokonstytucyjne i dzienniki niemieckie, które nienawidzą Rosyi i Caratu, i którym przemilczenie katastrofy petersburskiej pod wielu względami jest na rękę, starają się teraz ile możności oskarżać prawicę, zwłaszcza Polaków o brak względności dla Austryi. Bez wątpienia byłyby narzekały tak samo, lub jeszcze gorzej, gdyby prezes Izby był przemówił, ale dziś ukuły sobie z milczenia broń przeciw prawicy.

Wiedeń 16 marca.

(?) Z powodu obawy podnoszonéj w dzienniku waszym i dziennikach lwowskich ze względu na to, że termin do reklamacyj w sprawie podatku gruntowego, który według ustawy z 28go marca 1880 roku kończy się ostatecznie z dniem 14 kwietnia 1881 roku, jest bezwzględnie za krótki i tem mniéj może wystarczyć do gruntownego uzasadnienia pojedynczych reklamacyj, ile że urzędowe operaty katastralne w ogóle, a mianowicie arkusze gruntowe są błędne i nie wiarogodne, pospieszam z doniesieniem, że minister skarbu uwzględniające zawsze chętnie każdą słuszną i uzasadnioną prośbę polecił już odnośnym władzom krajowym, aby stronom interesowanym było dozwolone wglądać nietylko do aktów wskazanych w art. I ustawy z 6go kwietnia 1879 roku, ale także i do protokółów klasyfikacyjnych i wykazów gruntów wzorowych, które w tym celu mają być w starostwach wyłożone dla wiadomości publicznej.

Wczoraj rozdano w Izbie posłów sprawozdanie wydziału podatkowego o kontyngensie podatku gruntowego. Sprawozdanie to przyjmuje w całości projekt rządowy z małemi zmianami i stawia wniosek odnośnie do rezolucyi posła Giovanellego o rozwiązanie teraźniejszéj komisyi centralnéj, a ustanowienie nowéj ku rozpoznawaniu w swoim czasie wyników przeprowadzonej reklamacyi. Wnioskowi temu rząd z tego powodu się nie sprzeciwiał, ponieważ uznaje dotychczasowe czynności obecnej komisyi centralnéj jako legalne i uczciwe, które wobec niesumiennych zarzutów ze strony opozycyi mogą pójść spokojnie pod sąd komisyi nowéj. Centraliści domagali się przy obradach w wydziale, aby członkowie do téj komisyi nowéj z ramienia Izby poselskiéj wybierani byli z pełnéj Izby; wydział powziął jednak uchwałę, aby zgodnie z wnioskiem Giovanellego reprezentanci pojedynczych krajów w Izbie wybierali dla każdego kraju po jednym członku, po dwóch zaś dla Galicyi i Czech.

Wiedeń 15 marca.

☐ Gwałtowna śmierć cesarza Aleksandra wywołała w szerszych kołach Wiednia powszechne uczucie ciekawości bardziej niżli przerażenia.

W kołach dworskich zajścia petersburskie sprawiły nieopisane wrażenie. Różnie tu sądzą o skutkach śmierci Cara. W kołach politycznych spodziewają się reakcyi, która może się rozszerzyć w danym razie po za granice Rosyi. Powiadają, że nowy monarcha nie może w dzisiejszych stosunkach prowadzić dalej dzieła reformy, gdyż żadne swobody i żadna konstytucya nie wytępią nihilizmu. Francya i Włochy mają być tego dowodem. Trudno marzyć o większej wolności, a przecież socyaliści i komuniści w tych dwu krajach szczególnie nie przestają knuć spisków i dążyć różnemi środki do wywrócenia porządku społecznego. Inni spodziewają się natomiast reform, chociaż manifest cesarski żadnym wyrazem nie obiecuje nic podobnego. W pewnych kołach spoglądają także z niepokojem na Krolestwo Polskie i kierunek, jaki weźmie nowy rząd w tym względzie. Polityka rosyjska będzie tu nadal służyć za wskazówkę zamiarów i usposobień nowego Cara względem Niemiec i Austryi. Wszystko to są jednak domysły i trzeba czekać na stanowcze kroki, które nacechują nową epokę w dziejach caratu.

O osobie nowego cesarza mało jest dotąd znanych szczegółów. Jest on Rosyaninem czystej wody, jak powiadają, nie lubi i pogardza cudzoziemcami wogóle. Nietylko bowiem nie cierpiał, aby mówiono przy nim po niemiecku, ale i po francusku. Prowadzi życie bardzo skromne i czynne, jest przykładnym mężem i dobrym ojcem. Nie pochwalił nigdy postępowania ojca, ganił jego rozwiązłe życie i często musiał za to pokutować. Aleksander III zostawał dotąd pod wpływem dworów duńskiego i angielskiego. Cesarzowa, kobieta niepospolitego charakteru i wielkiej dobroci, ma mieć niemały wpływ na męża. O usposobieniach jego względem Polaków nic stanowczego nie wiadomo, ale wiem dokładnie, że większa część artykułów, które wychodziły ostatniemi czasy w periodycznych pismach rosyjskich, była jeśli nie redagowaną to przeglądaną w pałacu aniczkowskim, a Bilbasów, Saworin i inni pracujący w tym kierunku należeli do rzędu powierników następcy tronu. Wszystkie te czynniki razem wzięte stanowią wielką całość i przemawiają niezaprzeczenie za młodym monarchą. Bliska przyszłość pokaże, czy wstąpienie na tron zmieniło poglądy i usposobienia byłego następcy tronu. W każdym razie i Polacy i Rosyanie mogą się spodziewać chyba lepszych czasów, bo gorszych być nie może. Kamarylla niemiecka skończyła w straszny sposób swoje panowanie. O sposobie zapatrywania nowego cesarza na nihilizm i środki jakiemi go wypada pokonać, świadczy najpierw utrzymanie Loris Melikowa przy władzy, a potem osobiste słowa Aleksandra III, które powiedział niegdyś do jednego z przedstawicieli mocarstw: *Si les rois appuyent les conspirateurs, dans dix ans il n'y aura plus de souverains en Europe.*

Wypadki petersburskie sprowadziły kwestyę grecką i inne sprawy na drugi plan. Od dwóch dni nie ma żadnych wiadomości z Konstantynopola, obrady zachowane są w wielkim sekrecie, niezaprzeczonym jest tylko faktem, że nadzieje spokojowego załatwienia sprawy znacznie się powiększyły i powszechne są zdania, że śmierć cara Aleksandra przyspieszy załatwienie tej kwestyi. Z jednej strony Turcya zdaje się być bardzo powolną, a z drugiej rząd rosyjski użyje w tej chwili wszelkich środków aby sprawę tę raz usunąć ze świata.

Sprawy monarchii.

(Mowa posła Czajkowskiego) miana w Izbie deputowanych w dyskusyi ogólnéj nad projektem ustawy o zmianach w podatkach budynkowych brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje *(dokończenie)*.

Uprzytomniwszy sobie dokładnie liczby, jakie teraz zachodzą w opodatkowaniu, dochodzimy do następującego rezultatu: Wiadomo powszechnie, że w opodatkowaniu teraźniejszem domy o jednej, dwu lub trzech cząstkach mieszkalnych opłacają ten sam podatek w ilości 1 złr. 63 cnt. Mimo to liczba domów o jednej cząstce mieszkalnej, opłacających podatek stósunkowo bardzo wysoki, w porównaniu z najkorzystniej opodatkowanemi domami o trzech cząstkach mieszkalnych jest nadzwyczaj wielka, wynosi bowiem nie mniej jak 758,000, liczba zaprawdę przerażająca, bo świadcząca o nędzy w ludności. Domy o trzech cząstkach mieszkalnych wedle opodatkowania teraźniejszego niewątpliwie lepiej się mają, niż wedle wniosku mniejszości, a jednak liczba ich jest tylko 379,000, w czem dowód, że mimo równości w opodatkowaniu rzeczywiście różnie ukształciły się warunki życia.

Przytaczane pobudki moralne są więc zbite faktycznym stanem rzeczy, a natomiąst wszelkie pobudki ekonomiczne i finansowe przemawiają za wyrażeniem także w opodatkowaniu rzeczywistej różnicy między domami o jednej a dwu cząstkach mieszkalnych i za nałożeniem na domy o jednej cząstce mieszkalnej mniejszego ciężaru podatkowego.

Co się tyczy domów o trzech cząstkach mieszkalnych, wniosek mniejszości znów zgodny z wnioskiem większości; różnią się tylko o bardzo nieznaczną ilość 10 cnt. Wniosek mniejszości podwyższa podatek od tych domów o 22 procent, a ponieważ wniosek większości mało się różni, przeto jest tu niemal równa podstawa, na której potem większość i mniejszość budują swój gmach liczbowy. I otóż w tej dalszej budowie jest różnica esencyonalna; różnicę tę co do dalszych klas trzeba pojmować jako zasadniczą i taką jest ona rzeczywiście. Większość znacznie podwyższa podatek od domów o więcej niż trzech cząstkach mieszkalnych, bo mniema, że sprawiedliwość wymaga tak postąpić względem klasy zamożniejszej. Inaczej mniejszość! Dla domów o trzech cząstkach mieszkalnych podwyższa podatek o 22 prct., a zasadę, aby podatek realny jak najmniej zmieniać, stosuje dopiero do reszty klas.

Przypatrzywszy się nieco bliżej taryfom większości a mniejszości, dojdziemy koniecznie do przekonania, że, podczas gdy większość podwyższa domy z znaczną liczbą cząstek mieszkalnych o 30, 40 do 50 prct., mniejszość ogranicza się głównie na podwyższeniu lub zaokrąglenia o 2 prct. Z tej zasadniczej różnicy zdaje mi się wypływać słuszna konsekwencya, że właśnie wniosek większości czyni zadość temu względowi, iż, jeśli najniższę i najliczniejsze klasy budynków mają ponosić większy ciężar, inne klasy zamożniejsze powinny ponosić go w tem wyższym stopniu. Inaczej mniejszość. Zważywszy, że w tej wys. Izbie często, jak i dziś znowu, czynią większości zarzut, iż usiłuje rozłożyć ciężar podatkowy tak, żeby dotknąć nim surowiej klasy najniższe, a łagodnie obchodzić się z innemi, mniemam, że wystarczy przypatrzyć się bliżej wnioskom, aby przekonać się, który z nich więcej godzi w ludność zamożniejszą, a który prawie wcale jej nie dotyka. *(Brawo! z prawicy).*

Sądzę, że zasada, objawiająca się w wniosku większości, zasada sprawiedliwszego rozkładu podatku i ulżenia ciężaru najniższej warstwie ludności, jest słuszna, i dla tego bez wahania głosować będę za dyskusyą szczegółowa nad wnioskiem większości.

Odpowiem jeszcze kilkoma słowy szanownemu posłowi Auspitzowi, który z znaną objektywnością *(brawo! z prawicy)* mówił o różnych stosunkach po różnych krajach i doszedł do wcale szczególniejszych rezultatów. Twierdzi on, co i w komisyi już utrzymywano, że ustawa projektowana przez większość komisyi jest przykrojona dla pewnego kraju. Przez kraj ten zaś rozumie Galicyę. Powiada dalej, że i przy tej sposobności pan minister skarbu na nowo potrafił złożyć dowód, iż nie jest dla Galicyi niesprawiedliwy. Można tedy było spodziewać się, że szanowny poseł następnie udowodni twierdzenie to liczbami. Ale cóż nastąpiło, panowie? Pokazuje się, że wedle wniosków większości Galicya ma mieć podwyższony podatek o $10^{7}/_{10}$ proc., wszystkie inne prowincye zaś o $11^{7}/_{10}$ proc. Otóż panowie, gdyby drobna różnica ta miała być dostatecznem uzasadnieniem owego twierdzenia *(wesołość i brawo! z prawicy)*, natenczas logiczny związek między premissą a konkluzyą byłby dla mnie niezrozumiałą i nieodgadnioną zagadką. Gdyby pos. Auspitz uwzględnił, że Galicya w porównaniu z innemi prowincyami pod względem stosunków ekonomicznych stoi niżej nie o jeden procent, lecz o wiele niżej jeszcze, szanowny poseł już z poczucia sprawiedliwości byłby uznał za rzecz zbyteczną wysuwać tak dalekie domysły. *(Brawo! brawo! z prawicy).*

A dalej powiada on, ze wnioski większości nie są sprawiedliwe dla tego, iż zniżają podatek dla klasy najniższej, w której jest 758,000 domów, przyczem uważa za właściwe wyrazić to zniżenie nie w procentach, jak czyni co do innych klas, lecz powiedzieć krótko: wynosi 13 c., bagatelę, o którejby i mówić niewarto, a która jego zdaniem służyć będzie tylko na krzewienie gry w loteryę i na liczniejsze zwiedzanie bud z wódką. Otóż panowie, te 13 ct. stanowią nie mniej jak 8 procent podatku dotychczasowego. Nawet cała suma podatku z tej najniższej klasy po stopie dotychczasowej 1 złr. 63 ct. od domu będzie wydawała się bagatelą człowiekowi zamożnemu, ale dla opodatkowanego rzecz inną przybiera postać. Ale możnaby mniemać, że wniosek mniejszości jest przeto inny. Bynajmniej! — owszem mniejszość wnosi, aby i domom o dwu cząstkach mieszkalnych nadać taką samą ulgę, a więc wedle pojęć posła Auspitza, aby jeszcze większa liczba tej biednej ludności mogła oddawać się pijaństwu i grze w loteryę. Jeśli słowa wyrzeczone tu przez pewnego mówcę z prawicy, iż część ludności tej wielkiej i znamienitej stolicy, miasta Wiednia, schlebia niektórym słabościom swym, pojmowano jako obrazę, cóż pomyśleć, panowie, o podobnem traktowaniu milionów ludzi klasy najniższej? *(Huczne brawo! z prawicy).* Najbiedniejsza i najliczniejsza klasa opodatkowanych, panowie, nie są to ani pijacy, ani gracze! *(Huczne brawo! i oklaski z prawicy).*

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Zamach na życie Aleksandra II.

Podług najnowszych doniesień nazwisko sprawcy zamachu na życie cesarza, brzmi: Ryssakow.

W rozkazie do garnizonu warszawskiego zamieszczono:

Z rozporządzenia JW. generała-gubernatora głównodowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego oznajmiono:

Z powodu wstąpienia na tron najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Aleksandrowicza, dla dopełnienia przysięgi na wierność poddaństwa i wierność w służbie jego cesarskiej mości, na zasadzie § 34 Zbioru praw rosyjskiego, wszystkie części wojska, sztaby, zarządy i komendy warszawskiego garnizonu i warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, z chwilą otrzymania niniejszego, winny zebrać się w zupełnym komplecie w swoich cerkwiach i parafiach, gdzie zwierzchnie osoby doprowadzą ich do spełnienia tego świętego obrzędu.

Forma ubrania galowa bez żałoby; o wypełnieniu niniejszego zaraz mnie uwiadomić.

Podpisano: Komendant warszawski, generał-lejtnant hrabia Rozwadowski.

— Teraz dopiero otrzymaliśmy pierwszy z żałobną obwódką numer Dziennika *Nowoje Wremia*, z którego podajemy następujące wersye o katastrofie niedzielnej:

Cesarz, po odprawieniu zwykłego niedzielnego rozkładu wart w maneżu inżynierskim, udał się według zwyczaju do pałacu wielkiej księżny Katarzyny Michałówny, gdzie zwykł w niedzielę pijać kawę. Po śniadaniu, Cesarz kazał stangretowi jechać do Zimowego pałacu.

Kareta, w której jechał Cesarz, dążyła ulicą Inżynierską około Michajłowskiego teatru i zbaczała na prawo po bulwarze Ekaterynenskiego kanału. Konwojowało ją sześciu ludzi, a w saniach jechał policmajster, pułkownik Dworzycki. Droga szła przez wązką ulicę pomiędzy ogrodem Wielkiej księżny, okolonym murem kamiennym na wysokość człowieka, a baryerą kanału Ekateryneńskiego. W ulicy tej tu i owdzie szło lub stało po kilku ludzi. Kareta jeszcze niedojechała do t. z. mostu Teatralnego, kiedy dał się słyszeć przeźliwy huk explozyi. Detonacya tak była głośną, że słyszano ją na placu teatru Aleksandryjskiego i od niej w domach stojących po drugiej stronie kanału pękało mnóstwo szyb, a w jednym z tych domów odrzuciło na parę kroków od okna człowieka, który w tej chwili przy oknie coś czytał. Konie Carskie oczywiście przestraszyły się i stanęły. Policmajster Dworzycki przybiegł do karety Cara, której część tylną była mocno uszkodzoną. Car bardzo blady, ale zupełnie spokojny otworzył drzwiczki karety i wysiadł z niej, zapytując: co to takiego się stało? Pęknięcie eksplodującej bomby, rzuconej, jak się okazuje, wewnątrz karety przez rozbite okno, nie przyniosło Carowi żadnego szwanku. Wysiadłszy, ujrzał on, że dwóch majtków trzymają oburącz jakiegoś człowieka z rudemi włosami i czerwoną twarzą. Był to właśnie zbrodniarz, którego przechodzący majtkowie ujęli zaraz po rzuceniu bomby. Car skierował się wprost ku niemu zapytując, jak się nazywa? Zbrodniarz wymówił jakieś nazwisko, poczem Car kazał odprowadzić go do najbliższego cyrkułu policyi. Następnie Car objawił chęć opatrzenia miejsca wybuchu, lecz zaledwie postąpił parę kroków za półkownikiem Dworzyckim, gdy nowa bomba, rzucona z wielką siłą, pękła tuż pod nogami Cara. Padając, Car zdołał wymówić jedno tylko słowo: „Pomocy!“ *(pomagitie!)*. Usłyszawszy wybuch, W. ks. Michał Mikołajowicz pospieszył ze swego pałacu z W. księżną Katarzyną Michałówną i wkrótce przybył na miejsce. Lecz przybył już naówczas, kiedy zbroczonego krwią i najokrutniej pokaleczonego Cara złożono do sani dla odwiezienia do pałacu. Car jeszcze patrzył przytomnie i, jak się zdaje, poznał W. księcia. Do pałacu wniesiono Cara na kobiercu i złożono na sofie w gabinecie, przy tym samym biórku, przy którym zwyczajnie pracował. Przybyli natychmiast Cesarzewicz następca z żoną i inni członkowie rodziny, tudzież kilku medyków. Nieszczęśliwy leżał bez ruchu, wydając tylko ciche jęki. Rozebrano go ostrożnie. Twarz była zranioną i okrwawioną, nogi potrzaskane zupełnie i części ich brakowało, niższa też część żołądka była tak rozszarpaną, że dawały się widzieć wnętrzności. Straszliwy upływ krwi czynił stan Cara zupełnie zrozpaczonym. Doktorowie myśleli o amputacyi obu nóg, ale zanim postanowiono cokolwiek Car wyzionął ducha.

Na trzy dni przed tą straszną katastrofą, Car oddał był leib-medykowi Botkinowi pudełko pigułek, które, z pominięciem zwykłych przybocznych lekarzy Cara, ktoś przysłał do własnych rąk jego. Nie rozpieczętowawszy ich, Car prosił Botkina, aby się przekonał, co to są za pigułki? Wziąwszy z sobą pudełko z temi pigułkami, obwiązane jedwabnym sznureczkiem i opieczętowane, Botkin zaczął w domu rozrywać nitkę, przy czem dał się słyszeć trzask, jak gdyby rozbitego pistona. Opatrzywszy pigułki, Botkin nieprzywiązywał do tego wypadku żadnego znaczenia i nic się niedomyślał, jednakże wspominał o tem Carowi. Car kazał pigułki analizować, i okazało się, że składały się one z nadzwyczaj silnej materyi eksplodującej, która powinna była wybuchnąć przy zupełnem zdjęciu sznureczka, czego właśnie dziwnym wypadkiem doktor Botkin nie uczynił.

Na miejsce katastrofy, po odwiezieniu Cara, natychmiast wezwaną została dyżurna straż Pawłowskiego pułku leib-gwardyi, którego koszary znajdują się o jakie pół wiorsty. Rozciągnięto łańcuch żołnierzy, który następnie musiano wzmocnić. Szpaler żołnierzy stanął w kierunku od mostu teatralnego ku Prospektowi-Newskiemu. Na miejscu katastrofy leżało mnóstwo kawałków mundurów, odzieży cywilnej i czerepów bomb, a cały śnieg był przesiąkły krwią. Na jednym z granitowych słupów, odgradzających kanał od drogi, stał koszyk z wiktuałami, jak się okazało potem należący do jakiegoś wyrostka, posłanego ze sklepu rzeźniczego do miasta po prowizye. Chłopak ten stał się jedną z ofiar wybuchu. Tymczasem lud coraz przybywał i przybywał, napierając silnie na obadwa łańcuchy żołnierzy, rozstawione wzdłuż i w poprzek ulicy. Strona przeciwna kanału Kateryneńskiego, plac gmachu zarządu stajen rządowych, most Teatralny i pobrzeże Majki były już przepełnione ludem, z pomiędzy którego wielu przełaziło przez sztachety kanału, zamierzając po lodzie dostać się na miejsce katastrofy. Wtem rozeszła się wieść, że Car zakończył życie. Wszyscy zdjęli czapki i zaczęli się żegnać pobożnie. Byli tacy, którzy wołali głośno: „To niepodobna!.. Bóg się zlituje!.. nasz Car wyzdrowieje jeszcze!..“ A w tym samym czasie inne tłumy ludu spieszyły na plac pałacu Zimowego, gdzie wkrótce utworzyła się ciżba niesłychana. Lud niewiedział jeszcze o szczegółach wypadku i o śmierci i niechciał wierzyć pogłoskom o ciężkiem zranieniu. Nie wiedziano o jego śmierci i nie wierzono w nią i wówczas jeszcze, kiedy Cesarzewicz następca, wraz ze swoją małżonką (już po śmierci Cara) opuścił pałac Zimowy i udał się do własnego „Aniczkowego“ pałacu. Na placu, w ulicy Małej Milionnej, na Newskim Prospekcie, biegły za powozem następcy liczne tłumy, krzycząc z zapałem: „hurra!.. żyje, żyje jeszcze nasz Car!..“

Dopiero o ósmej wieczorem zjawił się dodatek nadzwyczajny do *Gońca Urzędowego*, oznajmiający o śmierci Cara. Wówczas tłumy ludu, otaczający pałac zimowy, zaczęły się przerzedzać, ale za to gromadzono się masami koło pałacu Następcy tronu, w tej chwili już Cara, Aleksandra III.

Pochwycony w pierwszej chwili zbrodniarz wyznał na indygacyi, że się nazywa Rusakow (według innych Rysakow) i że rzucił pierwszą bombę do powozu Cara, lecz kto rzucił drugą? twierdzi że niewie. Znaleziono przy nim rewolwer, sztylet i kilka nabojów.

Półkownik Dworzycki raniony odłamkami bomby w czterdziestu dziewięciu miejscach, ale rany nie zdają się być niebezpiecznemi, ponieważ żaden z odłamków niedostał się do kości. Najcięższa rana jest w prawą rękę.

Powiadają, że z żołnierzy, konwojujących Cara, oprócz jednego zabitego, któremu czerep bomby zniósł czaszkę, trzej ranni są niebezpiecznie, a jeden śmiertelnie. Raniony także jeden oficer.

W domach na przeciwnej stronie kanału Kateryneńskiego, eksplozya strzaskała 132 szyby. Huk wybuchu słyszano aż w ulicy Karawannéj.

A teraz pozwalamy sobie zaznajomić czytelników z liryczną, że tak powiemy częścią wystąpień dzienników rosyjskich, mianowicie z artykułami, w których się mówi o uczuciach, jakiemi natchnęła publicystów rosyjskich straszna katastrofa.

Syn Otieczestwa powiada.

Straszna wieść, jakgdyby gromem raziła całą Rosyę: niemasz już ojca ziemi rosyjskiej, niemasz już naszego ubóstwianego monarchy! Ręka potworów, już po kilkakroć targająca się na to drogie dla 90-milionowego narodu życie, doprowadziła nareszcie do skutku swój zamysł piekielny, dopełniając zbrodni, która przejmie dreszczem grozy nietylko ojczyznę naszą, lecz i cały świat cywilizowany, dla której niemasz ni miary, ni imienia, ni piętna dostatecznie haniebnego. Car Aleksander Mikołajewicz był prawdziwym ojcem swojego narodu i poniósł zań śmierć iście męczeńską.. Umarł jako błogosławiony, bo w przeddzień śmierci przyjmował śś. Sakramenta, a na kilka chwil przed skonem znów je przyjął powtórnie. Imię jego będzie ze czcią wymawianem przez najodleglejsze potomstwo nasze, a pamięć o jego dobrodziejstwach przechodzić będzie z pokolenia w pokolenie. Żadne z poprzednich panowań nie odznaczyło się tylą wielkich reform państwowych, jak panowanie Cara-Oswobodziciela i wszystkim pamiętne są te chwile, gdy z pochwałami pełnemi niewypowiedzianego zapału przyjmowano te reformy nawet za granicą, nietylko przez przyjaciół, ale nawet przez wrogów Rosyi. Niepodobna powątpiewać o szczerości tych głosów, a im szczersze były one, tem okrutniejszą i rozpaczliwą musi być dla nas myśl, żeśmy ponieśli tak wielką i tak niezmierzoną stratę.

„Przerażenia i bólu, jakich w tej chwili doświadcza naród rosyjski niepodobna żadnemi wypowiedzieć słowy... My możemy tylko płakać i modlić się!“.

Głosy innych dzienników, mniej więcej tej samej nuty przyteczymy jutro.

Jednym z najdokładniejszych opisów zamachu zdaje się być udzielony do *Nowoje Wremia* przez kapitana rezerwy gwardyi przybocznej Nowikowa, jako przypadkowo naocznego świadka. Wczoraj zamieściliśmy treść telegrafowaną tego opisu. Nowikow był z dwoma kolegami na Prospekcie Newskim przy moście kazańskim i usłyszawszy huk pobiegł na miejsce szybko i był z jakie 30 kroków od miejsca, gdy drugi wybuch nastąpił. Widział on, jak marynarz jakiś przychwycił młodego człowieka, a wszyscy z krzykiem rozbiegli się. Na śniegu leżeli do koła ranni i rozrzucone były szczątki odzieży. Cesarz leżał na ziemi bez hełmu, w poszarpanym mundurze saperskim gwardyi, której przegląd dopiero co odbył, cały pokrwawiony. Z pomocą kilku marynarzy podniósł Nowikow Cara, objąwszy go wpół. Gdy postąpił tak kilka kroków, niosąc Cesarza z marynarzami, Cesarz szepnął dwa razy „zimno, zimno!“ i chciał rękę podnieść do czoła. Nowikow dobył chustki, otarł krew na czole Cara i chciał głowę mu obwiązać. Nadbiegł zaraz W. ks. Michał, zdjął komuś czapkę z głowy i włożył ją na głowę Cara. Wołano o sanki. Konie Dworzeckiego spłoszone hukiem uniosły, a na sanki najemne nie chciano złożyć Cara; dopiero sprowadzono sanki Dworzeckiego i jechano powoli, ale gdy ranny coraz bardziej słabnął, ruszono kłusem wzdłuż ulicą przy kanale Mojka przez most przy stajniach dworskich, ulicą Morzkowską i wjechano w ulicę Milionaja. Gdy przejeżdżano koło pałacu W. ks. Włodzimirza, żona jednego ze służących zobaczyła oknem, co się dzieje i zawiadomiła W. księcia, który był przy śniadaniu. Wszyscy obecni zerwali się i podążyli do pałacu zimowego, gdzie już wniesiono Cesarza. Następca tronu był także przy śniadaniu i udał się do ojca.

Powyższe szczegóły są uzupełnieniem wczorajszego telegramu według opowiadania Nowikowa.

Czytamy w *Echu* warszawskiem 15-go:

Wczoraj w połndnie w soborze prawosławnym odprawione zostało żałobne nabożeństwo za spoczywającego w Bogu cesarza Aleksandra II.

Po skończonem nabożeństwie wyższe stopnie wojskowe złożyły przysięgę na wierność Najjaśniejszemu Panu Aleksandrowi III, Najjaśniejszej Pani, oraz następcy tronu, Mikołajowi Aleksandrowiczowi.

Następnie podpisano protokół przysięgi.

Po południu dowódcy pułkowi odebrali przysięgi od wszystkich wojsk konsystujących w Warszawie.

Uczniowie szkół publicznych zostali rozpuszczeni dla wdziania żałoby, a na godz. 12-tą wezwani na nabożeństwo.

W świątyniach wszystkich wyznań odprawiono również nabożeństwa żałobne.

Z dwudziestu rannych osób po kilku minutach skonał żołnierz z cesarskiego konwoju Aleksander Malewicz; ciężko rannymi są Maksymow, oraz dziecko, nazwiskiem Mikołaj Maksymow, rewirowy Galaktinow, który oślepł.

Podług jednej wersyi cesarz Aleksander III, przemawiając do dygnitarzy w chwili złożenia hołdu, rzekł: „Głęboko wzruszony dziękuję za usługi oddane spoczywającemu w Bogu ojcu mojemu i proszę o nie dla mnie. Wkładam koronę z postanowieniem próbowania wyrównać gorliwością mojemu ojcu i dokończyć rozpoczęte przez niego dzieło. Gdyby mnie miał spotkać ten sam los co jego, mam nadzieję, że otoczycie mojego syna tą samą wiernością“.

Cesarzowa Elżbieta odebrała jeszcze w nocy w Combermere wiadomość o śmierci cesarza rosyjskiego i natychmiast odwołała wszystkie zapowiedziane polowania, do cesarza zaś Franciszka Józefa telegrafowała z zapytaniem, czy życzy sobie, aby zaraz powróciła do Wiednia.

Między nihilistami rosyjskimi w Londynie i Liwerpoolu tak wielki był ruch w niedzielę wieczór że policya doniosła o tem do Petersburga — poniewczasie.

Izba niższa holenderska uchwaliła wniosek, aby wezwać rząd do objawienia rządowi rosyjskiemu oburzenia swego i współczucia z powodu zamachu na Cara.

Królewicz Pruski wyjechał wczoraj do Petersburga z jenerałem Mischke i adjutantami. Ma on tam zabawić pięć dni. Wyjechali tam na pogrzeb Cara ks. Jerzy Meklenbursko-Strelicki, landgraf Fryderyk Heski.

Cesarz Wilhelm miał po zamachu na Cara powiedzieć do dyrektora policyi berlińskiej Madaja „Nas nikt nie może ochronić — nad nami czuwa wyższa potęga“.

W dziennikach znajdujemy następujące szczegóły o Ryssakowie jednym za sprawców zamachu na życie cesarza Aleksandra Ryssakow jak twierdzą dawni koledzy, ma być umysłowo rozwiniętym jednak nie zbyt wykształconym człowiekiem, Ponieważ w ogóle wstęp do akademii górniczej jest połączony z wielkiemi trudnościami, Ryssakow umiał sobie takowy ułatwić za pomocą polecenia otrzymanego od byłego kuratora okręgu naukowego petersburskiego który zwrócił na niego uwagę dyrektora akademii. Ryssakow ma lat 19, jest blondynem wysokiego wzrostu, przyprowadzony przed ciało nieznajomego, który umarł w szpitalu, poznał go jako współwinnego, zmarły jest osobą, która podług wszelkiego pawdopodobieństwa rzuciła drugą bombę. Miała ona na sobie blisko 20 ran. Po śmierci zdjęto z niej dokładną fotografię. W ogóle ranionych jest osób 18, z których już kilku w skutek ran umarło. Pułkownik Dworzeczki, ma się lepiej, jest nadzieja wyzdrowienia zupełnego, chociaż otrzymał on ran blisko 40.

Zeznania woźnicy, który wiózł cesarza, spisano do protokułu. Utrzymuje on, że powóz został pierwszą bombą wprawdzie uszkodzony, ale nie rozbity, tak że gdy Cesarz, wyszedł z powozu chcąc zobaczyć co się stało, on błagał swojego pana aby natychmiast wsiadł napowrót i dalej jechał, podczas gdy swoją prośbę powtarzał, Cesarz zwrócił się do aresztowanego spiskowca, a w tej chwili padła druga bomba.

Wydany ukaz nowego cesarza brzmi dosłownie W swoim manifeście z 19go lutego 1861 r. mój ojciec niezapomnianej pamięci Cesarz Aleksander II uwalniając chłopów nadał im prawa wolnych obywateli. Wskutek tego manifestu i dodatkowych ustaw nakazujemy chłopom jakoteż wszystkim innym poddanym złożyć przysięgę na wierność Mnie i Mojemu synowi W. Księciu Mikołajowi Aleksandrowiczowi.

Cesarz Wilhelm przyjmował prezydyum parlamentu, które wczoraj przyniosło mu uchwalony w parlamencie adres kondolacyjny. Cesarz odpowiedział dziękując za wyraz współczucia po stracie nietylko ukochanego krewnego, ale swojego najlepszego przyjaciela. W nakazie wydanym do armii niemieckiej nakazana została 4 tygodniowa, a dla pułków które były w bliższym do Cara stosunku 5 tygodniowa żałoba. Rozkaz ten brzmi: Tym sposobem armia stwierdzi, że podziela mój głęboki smutek po stracie mojego najlepszego przyjaciela i ukochanego krewnego, i że zmarłemu Cesarzowi nawet po za grób wdzięczność zachowuje za jego przyjacielskie i zawsze sympatyczne dla armii usposobienie, za serdeczne i ciepłe uczucie, które zawsze okazywał pruskiej armii.

Do *W. Allg. Ztg* telegrafują z Petersburga:

Policya już od wtorku była uwiadomiona, że w klubie nihilistów odbywają się częste narady. Kilka aresztowań stwierdziło że nowy na cesarza przygotowuje się zamach. Wskutek tego odkrycia Jen. Delsall osobiście odbył rewizye pałacu zimowego, a gdy nic tam podejrzanego nie znaleziono, nastąpiło pewne na dworze uspokojenie tem bardziej, że policya w ostatnich czasach kilkakrotnie już była fałszywie w błąd wprowadzona. Sam cesarz nie życzył sobie rozwijania zbytnich środków ostrożności. W ostatnich dniach nadeszła do hr. Lorisa Melikowa i do policyi wielka liczba denuncyacyi i ostrzeżeń.

Do *W. allg. Ztg* telegrafują z Petersburga: Donoszę wam, że zmarły cesarz miał niebawem podpisać dwa ukazy, z których pierwszy nadawał dwom stolicom państwa wolność prasy, drugi zaś zwoływał delegowanych ziemstw, Cesarz już następcy i hr. Lorisowi dał na to zezwolenie.

Telegrafują z Petersburga do *N. fr. Presse* d. 16 marca. Śledztwo przeciwko Ryssakowowi jest prowadzone z wielką energią. Ryssakow natychmiast przyznał się do wszystkiego, tak że chciano go zaraz oddać pod sąd wojenny. Sąd już był złożonym, gdy nagle przewodniczący oświadczył, że posiedzenie odracza. O powodach obiegają różne pogłoski z tem odroczeniem; ma być w pewnym stosunku odbyta w nocy rewizya w jednym domu na ulicy Teleschnaja. Tam mieszkał niejaki Nawrocki. Gdy prokurator

Plewe w towarzystwie policyantów wchodził na schody padł strzał, a kobieta otworzyła drzwi. Gdy urzędnicy weszli do pokoju zastali Nawrockiego zabitego. Zostawione w pokoju przedmioty pozwalają się domyślać, że tu było laboratoryum owych eksplodujących bomb. Znaleziono tam jeszcze bomby, petardy i dynamit. W tej chwili dowiaduję się — kończy korespondent — że Ryssakow jutro rano ma będzie powieszonym.

Powszechnem jest mniemanie, że dawny nauczyciel Aleksandra III Pobiedonoscew wielkiego używać będzie wpływu. Istotnie już dawniej słyszeliśmy, iż wciąż ściśle łączły go stosunki z następcą tronu a dawnym uczniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca.

Filia poczty w Sukiennicach. Dowiadujemy się, że radca pocztowy p. Nawratil, który tu przez kilka dni bawił, uznał potrzebę zaprowadzenia filii pocztowej w Sukiennicach i przyrzekł dołożyć starań, aby jak najrychlej w życie weszła.

— **Cyrk p. Aug. Krembsera**, który od paru tygodni gości w naszem mieście, dając codziennie, a w niedziele nawet po dwa przedstawienia, zgromadza zawsze liczny kontyngens widzów. I nie dziw, bo rzeczywiście jest dobrym. Personal jeźdzców i gimnastyków płci obojej, jak również clownów, jest w nim bardzo liczny i niepospolicie biegły w swej sztuce, a wszystko, czem bawi publiczność, nie jest tak trywialnem i pospolitem, jak to bywa częstokroć w cyrkach, lecz ma cechę pewnej elegancyi i nieprzekracza nigdy granic dobrego smaku. Konie, których ma p. Krembser kilkadziesiąt, są po większej części piękne a niektóre tak znakomicie tresowane, że wzbudzają podziw najwybredniejszych *sportsmanów*. Nawet garderoba całego personalu czynnego, tak męzkiego jak i żeńskiego, odznacza się zawsze świeżością i gustem, a sam budynek cyrkowy wygląda bardzo porządnie, jest doskonale oświetlonym i może pomieścić około 1½ tysiąca osób. Słowem, jeżeli cyrki mogą mieć jeszcze w naszych czasach wziętość, to cyrk p. Krembsera zdobywa ją sobie słusznie.

— **Przedpotopowego zwierzęcia kości**, oraz inne zabytki znaleziono przy spuszczaniu jeziora Drużneńskiego pod Elblągiem.

— **Dziesięć złotych wesel** naraz odbyło się niedawno w Krassowie na Węgrzech. Ciekawe jest statystyczne zestawienie małżeństw, które święciły ten piękny dzień: Z dziesięciu małżonków najmłodszy liczył lat 67, a żona jego 68; najstarszy 83, żona jego 86. Jedna para małżeńska żyje z sobą już lat 59, jedna 55, trzy 53, dwie 51 a jedna 50. Małżonkowie liczą razem lat 754, ich żony 758. Opat Benedyktynów X. Karol Karacsonyi po dopełnieniu obrzędu religijnego miał w obecności całej gminy wzruszającą przemowę do sędziwych małżonków.

— **W Tunelu Arletańskim**, jak donosi *Innsb. Tgbl.*, po stronie zachodniej musiano w tych dniach z powodu niepomyślnego stanu pokładów roboty około wiercenia częściowo na jakiś czas zawiesić. Pokazała się także woda w galeryi. Postęp codzienny wynosi tylko 1.6 metra. Po stronie wschodniej stosunek jest nierównie lepszy, dlatego też wiercenia postępują codziennie o 3.3 metra. W ogólności po stronie wschodniej pod St. Anton wywiercono dotychczas 520 metrów, a po stronie zachodniej tylko 403.

— **Czysty dochód** *Figara* paryskiego. W tych dniach odbyło się generalne zebranie akcyonaryuszów tego dziennika któremu przedłożono rachunki za rok ubiegły, wykazujące czysty dochód w sumie 2, 303,444 franków. Dochód ten z jednego roku jest wyższy, niż cały kapitał akcyjny przedsiębiorstwa, które przeto przynosi więcej niż 100 prc. zysku.

— **Pożar** w tych dniach zniszczył do szczętu wielkie koszary kawaleryi w St. Avold w Lotaryngii. Ogień rozszerzył się tak gwałtownie, że nawet sukni swoich nie zdołali żołnierze ocalić.

— **Kradzież w pałacu W. księcia Mikołaja.** W kaplicy pałacu W. księcia Mikołaja w Petersburgu popełniono w d. 11 b. m., a zatem na dwa dni przed zamachem, wielką kradzież brylantów. Szkoda zrządzona wynosi przeszło 10,000 rubli. Klucze od kaplicy znajdują się zawsze u kapelana Lebedewa, odkąd atoli tenże wyjechał do Nicei, miał je w schowaniu diak. Kradzież odkryto przypadkowo. Diak spostrzegł, że na rękojeści pędzla, który służy do namaszczania olejem św., brakuje brylantów; zrewidował on później obrazy świętych, zamknięte w skrzyniach, i tam brakowało brylantowych ozdób. Zawiadomiono o tym wypadku policyę. Przy śledztwie pokazało się, że klucze do skrzyń, w których się znajdowały obrazy świętych, złożone były w szafie, od której klucze miał diak zawsze przy sobie. Zamki były nietknięte, tak, iż przypuszczać można, że je otwierano właściwemi kluczami; brylanty wyjmowała doświadczona ręka, gdyż oprawa nie została naruszona. Na obrazie Matki Boskiej, powieszonym na ścianie i mogącym tylko zapomocą osobnego mechanizmu być spuszczonym, brakowało również brylantów; mogły one tylko ze spuszczonego obrazu być wyjęte. Podejrzenie pada na kościelnego, który też został aresztowany.

— **Pałac lodowy.** W ogrodzie zoologicznym w Moskwie otwarty został przed jakimś czasem tak zwany pałac lodowy: wspaniała willa z galeryami, wieżami, fontannami, cała zbudowana z lodu. Nawet kandelabry w salach sporząd one są z kryształu lodowego. Bajeczny ten gmach miano oświetlić lampami elektrycznemi.

— **Uderzenie piorunu**, według doniesień dzienników angielskich z Afryki, było przyczyną straszliwej katastrofy. Oddział żołnierzy angielskich, wracający z pola bitwy, zatrzymał się dla krótkiego wypoczynku u stóp wzgórza. Nagle zerwała się burza zaczem żołnierze dosiedli koni w nadziei, że zdołają się jeszcze gdzie schronić przed nawalnicą. Deszcz lał strumieniami, kiedy oddział galopem oddalał się z tego miejsca. Naraz rozległ się straszliwy huk, ziemia zadrżała, a siedmnastu jeźdźców rażonych piorunem spadło z koni. Dziesięciu było zabitych, reszta z nich ciężko porażona, po dłuższym czasie dopiero odzyskała przytomność. Rzemienie na koniach były zwęglone, a ostrogi zczernione. Zabitych zostało także pięć koni.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Strugałównę, za kradzież w służbie; Jana Siweckiego, za kradzież taków; Franciszka Dudka, za pijaństwo i bicie nielitościwe konia; W. Ptaszewskiego, za sprzeniewierzenie; Agneszkę Ćmielowską, za kradzież towarów; Antoniego Zadorę, za kradzież cebrzyków; Annę Nośkowiczównę, za kradzież wyrobów kuśnierskich; Zofię Śmiechowiczową, Jędrzeja Wcisło i Antoniego Kamega, za kradzież kosztowności i innych rzeczy; za pijaństwo 4 osoby.

Teatr. *(Repertoar dni następnych).*

W sobotę d. 19 marca na benefis utalentowanej artystki Pauliny Wojnowskiej *Spirytyści*, komedya w 4ch aktach Mosera.

W niedzielę po raz drugi *Spirytyści*.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.**

— **Dnia 16 marca pogoda; termometr od —4·7 doszedł do + 4·1 C. Barometr zwolna zaczyna opadać; o g. 7ej rano d. 17 stan jego był 751·1 millim., termometru —5·0 C. Wiatr zachodni.**

— **W piątek d. 18go marca: ŚŚ. Aleksandra b. i Edwarda.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sobotę na benefis panny Wojnowskiej przedstawioną będzie po raz pierwszy komedya w 4 aktach Mosera p. n. *Spirytyści*. Sztuka ta była grywaną z wielkiem powodzeniem na wszystkich prawie scenach niemieckich, a autor jej p. Moser należy obecnie do najpłodniejszych i najpopularniejszych niemieckich komedyopisarzy.

W klubie cystrzystów odbyło się w zeszłą sobotę (12 b. m.) walne zgromadzenie członków, na którem wybrani zostali: prezesem klubu p. Mrawinczyc, wiceprezesem p. Baczyński, sekretarzem p. Kochańczyk, skarbnikiem p. Pichel. Na kierownika artystycznego uproszony p. Patzke. Wydział klubu rozpoczyna z dniem 1 kwietnia (w własnym lokalu, ul. Floryańska 362) kurs nauki gry na cytrze (30 cnt. za godzinę), do którego amatorowie mogą się wpisywać do d. 28 b. m. włącznie. Otwartą jest także lista członków wspierających za bardzo umiarkowaną (po 75 cnt. miesięcznie) opłatą. Klub cytrzystów, rozwijający się dotychczas bardzo pomyślnie, liczy i nadal na czynne poparcie ze strony lubowników gry na tym przyjemnym instrumencie.

Wczorajszy tygodniowy wieczór w Kole artystyczno-literackiem ściągnął wielką liczbę osób i należał do najświetniejszych z dotychczasowych wieczorów, jakie się w lokalu Koła odbyły. Część literacką stanowił ustęp o filozofii pozytywnej p. Dłużniewskiego i nader pięknie opracowany, a z uczuciem i należnem cieniowaniem odczytany przez autora, akt pierwszy z najnowszego dramatu „Bolesław Smiały“ Dra Adama Bełcikowskiego. Główną jednakże część programu tego wieczoru wypełniła część muzyczna i wyjątkowo, jak na miasto nasze nie często mające sposobność słyszenia pięknej i poważnej muzyki, była świetną. *Trio* Nr. 4 *B. dur Beethovena* wykonane przez pp. Singera, Bobińskiego i Sandoza, wywarło bardzo korzystne wrażenie. Misterność gry, piękne cieniowania, harmonijność, spokój, z jaką było wykonane, mogły zadowolić nawet najwybredniejszych. Są to zresztą znane zalety trzech naszych młodych wirtuozów. P. Sandoz, odegrał jeszcze na wiolonczeli „*Nocturne Chopina*“. P. dyrektor Niedzielski odśpiewał prześlicznego krakowiaka, skomponowanego przez siebie do „Albumu na Zagrzebian“ i pieśń Moniuszki. P. Jawornicki pięknie oddał wyjątek z „Puszczy Davida“ i pieśń Żeleńskiego. Niezrównano a zawsze świeże i pod formą lekką głębszą zwykle myśl ukrywające piosnki p. Bartelsa zakończyły wieczór.

Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie d. 14 b. m. na którem sekretarz tejże Dr. Kopernicki przedstawił nadesłany przez p. E. Rulikowskiego rysunek kolorowany „korowaja“ weselnego z Ukrainy; przez p. Gustawicza, naucz. gimn. w Krakowie, rękopism zawierający podania, wierzenia i gadki ludowe o rozmaitych zwierzętach, zebrane z różnych okolic Galicyi. Przewodniczący Dr. Majer zawiadomił o wypadkach dokonanych przez siebie obliczeń średniego i prawdopodobnego trwania życia w Krakowie. Dr. Kopernicki, okazawszy niektóre narzędzia kościane wykopane między wielu innemi przez p. Ossowskiego w jednej z jaskiń Mnikowskich, udowodnił ich wyjątkowe wyrobienie z kości ludzkich, zapewne przypadkowo ze zwierzęcemi pomięszanych. W końcu wybrano członkiem komisyi Dra Kornela Fliegera w Gracu.

Żywoty Świętych przez X. Wł. Wierciszewskiego. Kraków 1881 w 16 str.—477—723. Dziełka tego wyszły świeżo z druku ostatnie trzy zeszyty tomu drugiego, obejmującego czasy średniowieczne. W zeszytach tych jest 26 żywotów Świętych z owych czasów, a między nimi znajdują się także ŚŚ. polscy oraz ŚŚte polskie i węgierskie księżniczki.

Divadelni Listy zamieściły w ostatnim numerze doskonale trafiony portret ś. p. B. Jabłońskiego, zdjęty z fotografii, tudzież wspomnienie o zmarłym poecie, napisane ciepło i serdecznie przez p. Fr. L. Hovorkę. Opowiadanie p. Hovorki, skreślone na podstawie rozmowy mianej w listopadzie r. z. z nieżyjącym obecnie poetą, stanowi ciekawy a zarazem charakterystyczny przyczynek do dziejów jego żywota.

Również piękne wspomnienie poświęcone jest pamięci zmarłego we felietonie ostatniego numeru *Pokroku*.

Gospodarstwo handel i przemysł.

(Oesterr. Landwirth. Wochenblatt o stosunkach galicyjskich) Przed niejakim czasem czuliśmy się spowodowani do zganienia surowo *Oestr. Landwirthschaftl. Wochenblat* za otworzenie swych łam artykułowi p. Teodorowicza rzucającego oszczerstwa na stosunki galicyjskie. Dziś zapisujemy z przyjemnością, że ten sam dziennik zamieścił na czele swego Nru 9 z dnia 26 lutego artykuł Dra Hermana Czecza, zbijający nieuzasadnione niczem twierdzenia p. Teodorowicza.

Wiedeń 16 marca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku nominalnie 32·50 złr.

Peszt, 15 marca: —·— złr. — Wrocław, 15go marca: w miejscu 53·50 ofiarow., na marzec 53·50 mrk. ofiarow. — Szczecin, 15 marca: w miejscu 53·70 mrk., na wiosnę 54·60 mrk., na maj-czerwiec 55·— mrk. — Berlin, 15 marca: w miejscu 54·80 mrk., na kwiecień-maj 55·60 mrk., na czerwiec-lipiec 56·40 mrk., na sierp.-wrześ. 57·40 mrk. — Paryż, 15 marca: na ten miesiąc 60·25 frk., na kwiecień 60·50 frk., na maj-sierpień 59·75 fr., na wrzesień-grudz. 58·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 16go marca: za 100 kilo z dworca z cłem: 17·25—17·50 złr. — Tryest, 15 marca: za 100 kilo bez cła 11·25—11·50 złr., — Brema, 15 marca: za 50 kilo 8·30 mrk. — Hamburg, 15 marca: w miejscu 8·40 mrk., na marzec 8·40 mrk., na marzec-kwiecień 8·50 mrk. — Antwerpia, 15go marca: za 100 kilo 21·50 frk. — Nowy Jork, 15 marca: za galonę 8½ ct. pap., w Filadelfii 8½ ct. pap.

Wiedeń 15 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1335, średnio-ciężkiej węgierskiej 1140, ciężkich bagonów 1082. Razem 3557.

Galicyjską płacono 38 do 40, 42, 44 złr.; średnio-ciężką węgierską 42 do 50 złr.; ciężkie bagony 52 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 15 marca. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 12·25 złr.; żyto od 10·65 do 11·15 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·25 do 11·30 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 11·25 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 210·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 54·80; olej rzepakowy 52·90 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 62·30 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrecław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Rzeszów 14 marca. — Za 100 kilogramów pszenicy 10·30 złr., żyta 7·25 złr., jęczmienia 4·82 złr.. owsa 3·15 złr., grochu 7·38 złr., ziemniaków 1·45 złr., koniczu 4·60 złr., siana 3·20 złr., słomy 2·40 złr., litr okowity —·— centów, kilogram masła —·— centów.

Peszt 12 marca. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·75 — 12·80 na 80 kilgram. po 12·75 — 12·80 — żyto na 70—72 po 10·20 — 10·50; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·45 9·65, owies na 41 — 43 kilog. — 6·30 6·50; kukurydza na 47 kilog. po 6·60 — 6·70 proso po po 5·75 — 6·10; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·75—34·—, spirytus po 30.50 31.— złr.

Wrocław 12 marca.

Płacono za pszenicę starą po 21·40 marek, żyto po 84 funt. po 20·40 m., owies nowy po 15·20 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·25 m., olej po 51·— m., spirytus w miejscu po 53·50 m., kukurudza po 13·60 mrk.

Ostatnie wiadomości.

Co się tyczy położenia politycznego w Rosyi po śmierci Cesarza Aleksandra wśród najrozmaitszych kombinacyj i pogłosek, zdaje się być dotąd tyle tylko pewnym, że jenerał Loris-Melikow cieszy się największem zaufaniem nowego Cesarza. Z innych wiadomości podajemy pogłoskę, że Rada państwa postanowiła natychmiast zwołać deputowanych z gubernij, aby naradzić się z nimi nad trudnem położeniem. Przedewszystkiem zebrać się mają w Petersburgu delegowani Ziemstw 36 gubernij, które te instytucye posiadają. Zadaniem przedwstępnem tego zgromadzenia zbadać raporta senatorów wysłanych jak wiadomo już dawniej przez hr. Melikowa. Twierdzą, że w tej mierze już był podpisany ukaz przez zmarłego Cesarza.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 17 marca. Dawid Abrahamowicz wybrany został posłem do Rady państwa znaczną większością głosów. Dziś obiad u księżnej Leonowej Sapieżyny dla Marszałka krajowego.

Gorlice 17 marca. Już w pierwszem głosowaniu na posła sejmowego z mniejszej własności okręgu wyborczego Gorlickiego, wybrany został kandydat komitetu wyborczego Mikołaj Fedorowicz Dr praw, członek Wydziału Rady powiatowej 95 głosami na 140 głosujących. Reszta głosów rozstrzeliła się.

Berlin 17 marca. Zapatrywanie się sfer rządowych pod względem prawdopodobnej polityki nowego Cara znajduje potwierdzenie w najświeższym półurzędowym telegramie z Petersburga, który mówi, że Car postanowił zwrócić główną działalność swoją na polepszenie wewnętrznego położenia; pokój i oszczędność mają być hasłem nowego rządu. Rząd rosyjski przysposabia w tym duchu rozporządzenia.

Petersburg 17 marca. Wszystkie dzienniki petersburskie wypowiadają w wymowny sposób nadzieję, że z reprezentacyj guberskich dadzą się organicznie rozwinąć instytucye konstytucyjne. Jutro oczekują obwieszczenia o straceniu Rysakowa. Policya wykryła galeryę podziemną na rogu ulicy Małej Ogrodowej (*Sadowaja*) i Prospektu Newskiego. Spiskowi zajęci kopaniem tej galeryi, najęli sklep z nabiałem w suterenie i od kilku tyg dni pod pozorem rozwożenia mleka wywozili w beczkach na mleko przeznaczonych ziemię wykopaną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 marca. W Izbie deputowanych minister handlu wniósł projekt ustawy względem zniesienia opłat dla rotmanów portowych w Tryeście. Izba przystąpiła do obrad nad § 6 ustawy o podatku od budynków. Sprawozdawca usprawiedliwia wnioski wydziału. Wnioski postawione do § 6 deputowanych Wittmanna, Lustkandla, Tonklija, Portugala, Fuxa, Heil-berga i Wildauera zostały odrzucone a wniosek Klaicza względem ulg dla miasta Zadaru, wniosek Piteya uwzględniający miasto Czerniowce, tudzież wniosek Dipauli tyczący się ulg dla Tyrolu, zostały uchwalone, jak również przyjęty wniosek wydziału; poczem przystąpiła Izba do głosowania nad wykazem *a*. Wniosek Greutera względem przyjęcia na wykaz Innsbruku, uchwalony został wszystkiemi głosami prócz partyi wiernokonstytucyjnej, za drugą częścią „wraz z Wilten“ głosowała cała partya wiernokonstytucyjna, dalej Rieger i Tilscher, a Tyrolczycy i klerykalni głosowali przeciw i przyjęcie Wilten na wykaz odrzuconem zostało 165 głosami przeciw 147.

Rzym 17 marca. Dziś ogłoszoną została Encyklika O,ca św. z d. 12 marca zapowiadająca nadzwyczajny jubileusz. W. ks. Konstanty Rosyjski odjechał z Neapolu, wracając do Petersburga.

Londyn 17go marca. Bióro Reutera donosi z New-Castle z d. 16 b. m.: Ruchy wojenne na nowo się rozpoczęły. Wojsko angielskie przeprawiło się w ciągu dnia przez rzekę rzuciwszy pontony.

Petersburg 16 marca. Dziś na rogu Prospektu Newskiego i Małej Ogrodowej ulicy w domu bar. Mengdena odkryto w kramie sprzedaży sera, mieszczącym się na dole, wykopaną galeryę dla podsadzenia miny. Galerya wychodziła z izby mieszkalnej właściciela kramu; otwór zasłonięty był dywanem. Właściciel kramu i żona jego ratowali się ucieczką, zostawiając wszystko, co mieli. Dywan był pełen rumowiska. Znaleziono tam kilofy. Galerya była kopaną w kierunku Małej Ogrodowej ulicy, która prowadzi do ujeżdżalni. Obecnie pracuje w odkrytej galeryi oddział pionierów.

Stokholm 17 marca. Król jest od niedzieli cierpiący, a wczoraj i onegdaj miał lekką gorączkę. Ostatniej nocy dostrzeżono symptom rozpoczynającego się zapalenia lewego płuca.

Ateny 16 marca. Izba deputowanych uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o armii krajowej na r. 1881 ze zmianą wniesioną przez ministra wojny, która żąda, aby stan rzeczywisty z wykluczeniem tymczasowo uwolnionych, naznaczony był na 82,000 ludzi, w razie zaś powołania uwolnionych tymczasowo stan czynny dochodzi przeszło do 100,000 ludzi.

Konstantynopol 16 marca. Porta naznaczyła dwutygodniową kwarantannę na przedmioty pochodzące z zadżumionej okolicy Bagdadu.

Kursa. — Wiedeń 17-go marca. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73 45. — Renta srebrna 75·05. — Renta złota 91·30. — 6% Renta złota węgierska 112·10. — Losy z roku 1860 130 —. — Akcye Banku Narodowego 810·—. — Akcye kredytowe 288·50. — Londyn 117·60. — Srebro —·—. Napoleony 9·30½. — Lombardy 104·—. — Losy 1864 roku 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 269·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 153·—. — Anglo-Bank 124·50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·30. — Losy prem. węgierskie 114 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 137·—.— Akcye kolei półn.-zach austr. 197·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·40.— Marki 57·30. Ruble 120 25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	119 50	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 75
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	93 —	95 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 75
6% listy „ banku hipot.	103 25	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	270 —	272 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(przy listach Tow. kredyt. ziemsk., banku hipot. i zakł. włość.: we Lwowie za 100 złr. w. a.; przy listach zastawnych: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rub. kop.)

Wiedeń 16 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 50	73 65
4⅕% „ srebrna	75 35	75 50
4% „ złota	91 85	92 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 —	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	97 50	98 25
Galicyjskie „ „	99 10	99 80
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	105 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	94 50	94 75
Węgierskie „ „	96 40	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 30	95 90
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 75	128 25
6% Renta węgierska złota	112 45	112 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	87 70	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 —	127 25
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	237 —	238 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	289 00	290 10
„ „ węgierskie 200 „	264 25	264 50
Depositen-Bank 200 „	214 —	214 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	810 —	811 —
Unionbank 100 „	125 80	126 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	136 50	137 —
Wied. Bankverein 100 „	125 60	125 90
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	158 25	158 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	585	587 —
Elżbiety 210 „ „	201 75	202 50
Linz-Budweis 200 „ „	182 50	182 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	173 50	174 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2260	2267
Franciszka Józefa 200 „ „	180 25	180 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	271 50	272 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	136 75	137 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	170 50	171 50
Nordwest austr. 200 „ „	196 25	196 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	243 —	243 50
Rudolfa 200 „ „	160 50	161 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	151 25	152 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	287 25	287 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	104 75	105 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	245 50	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	154 50	155 —
„ Nord-Ost 200 „ „	153 50	154 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	159 50	160 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 25	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 60	101 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 50	103 80
6% „ „ Włość. „	100 50	101 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	101 85	102 —
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 —	99 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	92 —	92 25
Alföld-Fiume 200 „ „	92 50	93 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 25	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 300 „ „	98 75	99 25
Elżbiety Lrnz-Budweis 200 złr. 5%	101 70	102 —
„ Em. 1870 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 200 „ „	101 80	102 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 70
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr.	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 25	105 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 60	101 90
„ „ Em. 1873 200 „ „	101 60	101 90
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	108 25	108 50
„ II „ 1867 300 „ „	102 10	— —
„ III „ 1871 300 „ „	102 —	102 50
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	94 —	94 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 75	93 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „ „	94 30	94 60
„ IV „ 1872 300 „ „	91 75	92 25
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	100 40	100 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 50	120 50
Rudolfa 300 „ 5%	97 50	97 75
„ Em. 1869 300 „ „	97 —	97 50
„ Em. 1872 300 „ „	97 —	97 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 —	113 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	85 30	85 70
Staatseisenbahn fr. 500 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	129 —	129 40
„ 200 złr. 5%	112 50	113 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	87 80	88 20
„ II Em. 200 „ „	85 25	85 75
„ Nordost 300 „ „	87 —	87 25
„ złotem 200 „ „	107 —	107 25
„ Westbahn 200 „ „	— —	94 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	112 —	112 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	120 75	121 25
„ Węgierskie „ 100	115 50	115 75
3% „ Tureckie fr. 400	22 20	22 50
Kredytowe złr. 100	180 75	181 25
Clary złr. 42	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	108 —
Inszpruku „ 20	25 —	25 50
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palffy „ 42	39 50	39 75
Rudolfa „ 10½	20 —	21 —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	46 —	46 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 56	9 58
Funty szterl. angielskie	11 74	11 79
Liry tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	57 25
Rubel papierowy za 100	120 75	121 —

Lwów 16 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 40	94 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
5% „ „ Banku hipot. gal.	103 20	104 20
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	99 30	100 30
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 14 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	091	
5% „ „ nowe 1869 r.	—		99	40
kupon	—	—	113	
4% Listy likwidacyjne	—		86	35
kupon	—	—	114	

Żywoty Świętych

przez
X. Władysława Wierciszewskiego.

Wyszedł I. i II. tom: Wieki prześladowania i czasy średniowieczne aż do XV. wieku włącznie. Cena 2 tomów, 12 zeszytów, 65 arkuszy druku 3 złr. = 6 marek.

Tegoż autora: **Dwanaście kazań na uroczystości.** 1 złr. = 2 marki. [789-1-3]

Jeszcze o paleniu papierosów.

Dodatkowo do poprzedniego inseratu, uwiadamiam papierosowych palaczy, że istnieją od dawna maleńkie fajeczki z krótkiemi na 5 do 6 cali cybuszkami. Te przyrządy nader tanie i eleganckie, wybornie zastępują okropnie dla zdrowia szkodliwe papierosy, nie zwiększając ani o pół centa kosztów palenia. Rekomenduję więc jak najmocniej te fajeczki, jeśli komu nie staje na cygara. — Przypatrzcie się dobrze papierosowym palaczom, a przekonacie się, że mniej więcej każdy z nich ma oczy do szklannych podobne. Oczywisty dowód zatrucia organizmu. (788)

Teoretikus.

Do żołnierzy z r. 1830—1831!

Z polecenia seniora kap. art. w. p. Józefa Głębockiego, upraszam Towarzyszów broni o to, by w celu wydania wspólnej jubileuszowej fotografii, przesłali do 15go kwietnia b. r. swoje fotografie i 2 złr. 75 c. do zakładu fotogr. p. Rzewuskiego w Krakowie. Wszystkie pisma polskie proszę o powtórzenie tej odezwy. *Maurycy Weber,*
(824) podchorąży 10 p. piech. linio.

Do wynajęcia każdego czasu

siedm pokoi umeblowanych i kuchnia na parterze przy ulicy Kolejowej pod L. 24. [825]

Zarząd dóbr Rzikowitz

w kraju Hannaków na Morawie
poleca gospodarzom wiejskim swój wyborowy, dający wielki plon

„Jęczmień na wysiew“

po tanich cenach. Próbki opłatnie. (851)

C. k. patentow. **niezawadzające** podniebieniu (852-1-3)

ZĘBY

najtaniej tylko u **D. Herzla w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1.**

Woreczki na próbki

druki,
KSIĘGI RACHUNKOWE
dostarcza po najtańszych cenach
Juliusz Karpner,
drukarnia, fabryka ksiąg rachunkowych i woreczków na próbki
w Pradze, Elisabethstrasse 763 i Basteigasse 13.
Poszukiwani rzetelni zastępcy. (697-1-3)

DOBRA

do sprzedania

w Galicyi.

Dobra te położone dwie mile od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, obejmują 1167 morgów, czyli 650 hektarów przeważnie pszenicznej gleby, od wielu lat dobrze uprawianej, posiadłość przedstawia całość zaokrągloną, korzystne położenie pól ułatwia przystęp i komunikacyę. Budynki gospodarskie częścią z twardego, częścią z miękkiego materyału, odpowiadają wymogom postępowego gospodarstwa. Gorzelnia parowa podług najnowszego systemu, o kotłach miedzianych i żelaznych, z lokomobilą o sile 18tu koni. Suszarnię słodu ogrzewa ogień kotłowy. Komin na 32 metrów wysokości przyczynia się do oszczędzenia opału. Magazyn rurami z gorzelnią połączony, konstrukcyi żelaznej, pomieści 1500 hektolitrów spirytusu. Stajnie na 300 sztuk bydła. Pałacyk urządzony z komfortem, zawiera 14 pokoi; elektryczne dzwonki, konduktory od piorunów i t. d. Ogród wytworny, dalej park objętości 10 morgów, obejmujący sady, staw narybiony i t. p. Pałacyk ten może także zatrzymać właściciel na wypadek wydzierżawienia tych dóbr dla własnego użytku, gdyż zabudowania gospodarskie mają dostateczną ilość pomieszkań, oficyn dla służby itd. Dochód z młyna i propinacyi wynosi 2000 złr. rocznie. — Bliższej wiadomości udzieli pan **Dr. Maks. Goldenberg w Czerniowcach.** (779-1-3)

ZARZĄD DÓBR

Więckowice

p. **Wojnicz,** ma do pozbycia następujące zboża z gruntu silnego, zebrane we wszelkich warunkach kwalifikujących je do siewu i w doborowym gatunku z odstawą do kolei żel.: **przenica** jara złr. 12 ct. 50, **żyto** jare złr. 11 ct. 50, **owies** węgierski b. plenny i biały złr. 5 ct. 50, w dodatku **koniczyna biała i koniczyna szwedzka.** (762 2-2)

Niezbędną dla każdego kupca i przemysłowca jest

rewizya listów frachtowych.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany zakład

ALLG. OEST. UNG. FRACHTEN-CONTROLL und Reclamations-Bureau WIEN.

II., Lilienbrunngasse Nr. 8, uskutecznia rewizyę listów frachtowych bez żadnego innego wynagrodzenia, jak tylko za tantyemę od odzyskanej różnicy przez lat 3 wstecz. Programy darmo i opłatnie. [562-3-12]

KONKURS.

L. 178. (704-3-3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady **sekretarza** przy Radzie powiatowej w Tarnobrzegu z roczną płacą 1000 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni podania swoje, zaopatrzone dowodami wieku, dotychczasowego zatrudnienia, niemniej dokładnej znajomości ustaw krajowych i przepisów administracyjnych, oraz znajomości prowadzenia księgi kasy pożyczkowej, wnieść do Prezydyum Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu, najdalej do 31go marca 1881 r.

Tarnobrzeg d. 27 lutego 1881 r.

Zastępca Prezesa:
F. Greger.

Konkurs.

L. 149. [719-2-3]

Przy tutejszej etatowej szkole miejskiej im. Czackiego, jest od początku roku szkolnego 1881/82 do obsadzenia posada nauczyciela religii izraelickiej i języka hebrajskiego, przyczem wymaga się, aby nauka udzielaną była w języku polskim.

Z posadą tą połączona jest płaca stała 300 złr. wraz z dodatkami w kwocie 200 złr. w. a.

Starający się o tę posadę wykazać mają swą kwalifikacyę świadectwami ze strony powag w dziedzinie wspomnianych przedmiotów, lub poddać się egzaminowi ze strony komisyi ustanowionej w tym celu przez przełożeństwo zboru izraelickiego.

Egzaminowani seminarzyści przy równej zresztą kwalifikacyi, będą mieli pierwszeństwo.

Dotyczące podania należy do 30 Maja b.r. wnieść do kancelaryi przełożeństwa tutejszego zboru izraelickiego.

Od Przełożeństwa zboru izraelickiego.

Lwów dnia 4 Marca 1881 r.

LOKAL

odpowiedni na piwiarnię, z ogrodem, kręgielnią krytą, salą do zabaw, pięcioma pokojami i kuchnią, jest pod przystępnemi warunkami w domu pod L. 107 przy ulicy Wałowej (dawniej „pod Plewną“) od 1go kwietnia r. b. do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel tejże realności. (737-4-6)



Najtańsza

dźwignia

na worki, bele, beczki, skrzynie i t. p.,
wyciąga 100 worków lub też bel na godzinę,
da się wszędzie łatwo umieścić,
z wypróbowanemi łańcuchami,
bardzo trwałej konstrukcyi,
zaoszczędza na czasie.

Ceny:

za 200 kilo	złr. 33	c. —
„ metr łańcucha	„ 1	„ 20
„ 400 kilo	„ 40	„ —
„ metr łańcucha	„ 1	„ 40

Worki na zboże i mąkę:

na 1 miarę	za sztukę	c. 35
„ 1½ „	„ „	„ 44
„ 1 hektolitr	„ „	„ 46
„ 75 kilo mąki	„ „	„ 39
„ 85 „ „	„ „	„ 42

(352-6-6)

Nakrycia na wozy metr po 62 cent.

Oskar Braun Nachfolger

(A. Pfanhauser)
w Wiedniu, I., Graben Nr. 18.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład założony 1868.

Odznaczony na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ 1873 R. MEDALEM ZASŁUGI, w BERNIE 1876 R. DYPLOMEM HONOROWYM.



Tylko u firmy

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg 1,

największy skład wszelkich gatunków OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO, bardzo gustownie i trwale zrobionego, zawsze na składzie w wielkiej ilości.

Własny wyrób.

Wyciąg z illustrowanego cennika:

DLA PAŃ: 1 para prunelowych kamaszków z mocną podeszwą od 2 złr. 75 c. do 4 złr. 50 c. najlepsze, kamaszki z szagrynowej skóry z mocną podwójną podeszwą od 3 złr. 50 c. do 4 złr. 50 c. najlepsze, kamaszki z cielęcej skóry z mocną podwójną podeszwą od 5 złr. 50 c. do 6 złr. 50 c. **DLA MĘŻCZYZN:** kamaszki cielęce podwójna podeszwa od złr. 4 do 6 złr. najlepsze, z miękkiej skóry od złr. 5·50 do złr. 6·50 najlep. Obfity wybór wszelkich gatunków KAMASZKÓW na ULICĘ i PRZECHADZKĘ, ze SPRZĄCZKAMI z lastingu, kozłowych, cienkich i lakierowan.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie i starannie wykonane, a towary nieodpowiednie wymienione. Illustrowane cenniki z dokładną wskazówką brania miary darmo i opłatnie. (2 21-30)

Skład obuwia „zum Hans Sachs“
w Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

Zaproszenie do przedpłaty

NA PISMO MIESIĘCZNE (560-4-6)



Nakład 50,000.

TREŚĆ: Najświeższa moda w treści i rycinie, beletrystyka, teatr, sztuka, literatura i t. d.

Abonament roczny 2 złr.

Redakcya i administracya:
w Wiedniu, VII. Lindengasse Nr. 16.

PATENTA

wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-18-90)
Michalecki & Co., inżynierowie,
w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości. połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Reudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nie istnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (131-26-)

ZAMOWIENIA GIEŁDOWE

wykonywa najrzetelniej za małem pokryciem.

B. FREUND, dom bankowy i komisowy
w Wiedniu I, Wipplingerstrasse Nr. 47 naprzeciw giełdy.
Na pisemne zapytania odwrotna odpowiedź. (676-5-30)

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (183-25-)

Dentysta Alphons

przybywa **18 marca do Krakowa** i udziela porady w swym fachu w **hotelu Pollera.** [827-1-3]

FRANZENSBAD

W CZECHACH.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel) na porę 1881 roku** rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody jak i na **Franzensbadzki muł mineralny** i **sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej Dyrekcyi lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. (699-1-6)

Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

Pierwsze c. k. uprz. parowej  Towarzyst. żeglugi na Dunaju.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że

jazdy pasażerskie między Linzem-Wiedniem-Preszburgiem a Budapesztem

wkrótce będą rozpoczęte, a mianowicie odbywać się będzie odjazd
z Wiednia (Karlsteg i Praterquai) do Linzu codziennie o 6½ godz. rano pierwsza jazda 1 kwietnia
z Linzu do Wiednia codziennie o 7½ godz. rano, pierwsza jazda 3 kwiet.
z Wiednia (Weissgärber i Praterquai) do Budapesztu codziennie o 7 godz. rano, pierwsza jazda 17 kwietnia
z Budapesztu do Wiednia codziennie o 6 godz. wieczorem, pierwsza jazda 15 kwietnia.

Wiedeń, dnia 12 marca 1881 r. (798)

Dyrekcya ruchu.

1,000 złotych austr.



tej pani,
którejby po użyciu mojej

maści przeciw piegom

nie wyginęły tak piegi, jak plamy wątrobiane, brzemienne i z opalenia od słońca, wogóle wszelki koloryt szkodzący cerze. 1 słoik za zaliczką 2 złr. 10 c.

Włosy na twarzy.

Wygubienie włosów w niemiłych miejscach, aby tam **więcej nie** rosły, było dotychczas skromnem życzeniem, gdyż żaden środek nieskutkował. Dlatego mój środek zwróci na siebie „uwagę“, gdyż nietylko wygubia on włosy, **ale także przeszkadza dalszemu porostowi,** tembardziej, że za dobry skutek biorę **zupełne poręczenie** na siebie zobowiązując się wrazie **nieudania** zwrócić całą kwotę. (351-5-6)

Cena małej flaszeczki 5 złr., wielkiej 10 złr.

ROBERT FISCHER, doktór chemii
w Wiedniu, I., Johannesgasse 11.

Posiadłość ziemska

w dobrej glebie, obejmująca około 480 morgów ziemi ornej, łąk i lasu, budynki gospodarcze dobre — w okolicy Tarnowa, 2 mile od kolei — jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **W. Müldner w Tarnowie.** (718-2-6)

Ogrodnik Grzegórz

w Cichawie,

p. Niepołomice, sprzedaje **róże** na głogach wysokości 1 metr do 1½ metra w najpiękniejszych gatunkach po cenach umiarkowanych od 60 c. do 1 złr. co zależy od wysokości. Także **kamelie, azalee** w rozmaitych cenach, **róże** miesięczne po 10 ct. i w pięknych różnych gatunkach **rośliny dywanowe** po 5 ct. (768-2-3)

Mieszkanie

W głównym Rynku pod L. 15 jest mieszkanie na I. piętrze, świeżo odrestaurowane, od 1 kwietnia 1881 r. do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w handlu *Wojczyńskiego.* (457-2-3)

MIESZKANIE.

Przy ulicy Garncarskiej pod L. 21 na II. piętrze są od 1 kwietnia do wynajęcia 3 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia. (764-3-6)

Dom z ogrodem

obejmującym 3½ morga gruntu ziemi bardzo dobrej, zasadzony drzewami owocowemi, położony przy gościńcu w mieście Bochni, jest do sprzedania z wolnej ręki każdego czasu pod bardzo korzystnemi warunkami. — Wiadomość powziąć można w księgarni *W. Pisza* w Bochni, lub w Krakowie *H. Kretschmera* w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej L. 24. (771-2-6)

Hamburg.

Pewien hamburski dom poszukuje konsygnacyj

galicyjskiego masła.

Bardzo dobre polecenia. (686-2-2)

Oferty znacz. **H. c. 0996** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Hamburgu.**

Zadziwiająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. dług. 1.60 szer. cięzkiego gatunku z dobrej wełny owczej, po 5 złr. Nieodpowiednie pledy przyjmuję do wymiany, jeżeli przesyłka opłatna.

Na **ubranie** dla mężczyzny średniego wzrostu 3.10 metr. pięknej materyi z wełny owczej za 5 złr. 60 c.

Na **ubranie** z lepszej wełny owczej 8 złr.

Na **ubranie** z delikatnej wełny owczej 10 złr.

Na **ubranie** z najlepszej wełny owczej 12 złr.

Materyę na ubiory z bardzo pięknego kamgarnu, peruvienne, doskinu, na zarzutki, płaszcze deszczowe poleca

Jan Stikarofsky, skład fabr.
w Bernie morawskiem

Wzory opłatnie. Książki z wzorami dla krawców nieopłacone. (597-6-24)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Warszawie w aptece p. D. T. Heinricha, — we Lwowie u pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (170-13-)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (472-9-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.



Karetka i faeton lekkie, używane, lecz w dobrym stanie, są tanio do sprzedania. Kraków, Smoleńsk l. 50.

(510-4-6)

Do handlu p. f.

P. J. Wolański

potrzebny jest praktykant zamiejscowy dobrych obyczajów, w wieku lat 14, który ukończył przynajmniej cztery klasy normalne. — Ubranie własne. (739-2-3)

SŁUŻĄCY

władający językiem polskim i posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od 1go kwietnia. Adres Fr. CZERNY Ratibor Pr. Schl. Zimanmühle. (745-3-3)

Kasyno powszechne w Krakowie

potrzebuje **restauratora.** Wyjaśnienia co do warunków przyjęcia udziela sekretarz Towarzystwa. [796-2-3]

Śliwki, powidła i salami.

Brutto franco:

5 kilo śliwek złr. 2 — 5 kilo powideł Ia od złr. 2 do złr. 2·10 — 1 kilo salami Ia złr. 1·35 — 1 kilo rodzynków Ia 58 c. — 1 ko migdałów słod. złr. 1·25 — 1 ko kawy Kuba złr. 1·80 — kawa w różnych gatunkach od złr. 1·76 do 1·24 — 1 szt. śledzia holender. 5½ c. — 1 beczułka sardynek ros. złr. 2·25 — ¼ pusz. sardynek Ia 72 c. — ¼ pusz. sardynek IIa 42 c. — 1 ko słoniny wędzonej 78 c. — 1 ko szmalcu Ia 78 c. — ½ ko faseczki kawioru złr. 1·35 — 1 ko marmulady morelowej itp. 2 złr. — 1 szt. karafiołów śwież. od c. 30 do 50 — 1 ko daktyli biał. złr. 1·40 — 1 szt. pomarańczy od 5 do 6 c. — 1 szt. cytryn od 4 do 5 c. — 1 ko miodu żół. 35 c. — faseczki po 5 ko maryn. śledzi holender. złr. 2·35. (752-3-5)

Tomasz Gurowicz, Budapest
VII., Königsgasse Nr. 11.

PRZECIW

Katarom, Grypie, Zapaleniom gardła, piersi i wogóle kanałów oddechowych **PASTA i SIROP NAFÉ Pa DELANGRENIER w PARYŻU** uznane zostały za najskuteczniejsze. Niezawierają one ani **Opium** ani **morfiny** ani Kodeiny i mogą być przepisywane bez **obawy** dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa). — W Galicyi we wszystkich skł. mater. aptecznych i w głównych aptekach. [168-11-15]

Wieś Barczków

obszar 250 m., położona w najlepszej nadwiślańskiej ziemi, budynki w dobrym stanie, jest z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu z wolnej ręki do **sprzedania.** — **Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie u właściciela** o. p. Ujście Solne. (435-11-12)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (191-9-)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w *Krakowie* w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

W piątek d. 18 marca 1881 r. wieczorem o godzinie 7½

wspaniałe przedstawienie

wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

(705) **August Krembser,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Rakowiński.*